

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Borowczak

Protokolant: prot. sąd. Michał Marciszonek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu P. B. oraz

przy udziale oskarżyciela posiłkowego J. C. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 12 maja, 25 maja, 21 czerwca, 22 czerwca, 28 czerwca, 19 września, 3 listopada 2017r. oraz 12 i 15 stycznia, 19 i 26 marca 2018r.

sprawy:

- a) **M. K., syna J. i A. z domu J., urodzonego w dniu (...) w P.**
- b) **G. L., syna J. i J. z domu B., urodzonego w dniu (...) w G.**
- c) **M. W., syna W. i K. z domu S., urodzonego w dniu (...) w W.,**
- d) **W. O. (1), syna M. i H. z domu S., urodzonego w dniu (...) w P.,**
- e) **A. S., syna M. i E. z domu K., urodzonego w dniu (...) w P.**
- f) **P. G. (1), syna T. i J. z domu P., urodzonego w dniu (...) w W.,**
- g) **P. G. (2), syna T. i J. z domu P., urodzonego w dniu (...) w W.**
- h) **J. D., syna G. i R. z domu M., urodzonego w dniu (...) w K.**

oskarżonych o to, że:

w okresie od 19 lipca 2016 r. do 21 lipca 2016 r. w P., działając wspólnie i w porozumieniu, przy czym M. K., będąc uprzednio skazanym wyrokiem z dnia 29 marca 2011r. Sądu Rejonowego Poznań Stare Miasto sygn. akt III K 69/11, za umyślne przestępstwo podobne - usiłowania wymuszenia rozbójniczego z art.13§1 k. k. w zw. z art.282 k. k. - na karę 1 roku pozbawienia wolności działając w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności, w krótkich odstępach czasu, z góry powziętym zamiarem oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, usiłowała doprowadzić J. C. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, o szczególnym znaczeniu dla kultury w postaci, wycenionych przez pokrzywdzonego na kwotę około 40.000.000 zł, oryginałów 32 następujących obrazów, szkiców i rysunków: obrazów i rysunków autorstwa E. M. (1) (...), (...) i „D. (...)”, obrazów autorstwa E. S. (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”; obraz autorstwa P. K. (...), obraz autorstwa S. D. „Akt (...)”, obrazów autorstwa W. K. (...), (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”; czterech obrazów autorstwa F. M. obrazów autorstwa M. M. (1) „(...)”, autorstwa J. P. „(...)”, autorstwa J. M. „N. (...)” oraz oryginałów następujących 4 rysunków w tym autorstwa C. B. „(...)”, „(...)”, „(...)”; rysunku autorstwa G. (...); w ten sposób, że M. K., G. L., M. W., W. O. (1), A. S. i P. G. (1) podając się za funkcjonariuszy y publiczn ych i wyzyskując błędne przeświadczenie o tym pokrzywdzonego, a P. G. (2) jako funkcjonariusz publiczny Komendy Powiatowej Policji w W. i J. D. jako funkcjonariusz publiczny K. (...) Ochrony (...) w P. Posterunek w K. przekraczając swoje uprawnienia i działając w ten sposób na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego J. C. (1), wprowadzili w błąd pokrzywdzonego co do faktu, iż przekazuje on wyżej

3) Na podstawie art.69§1 i §2 k.k. oraz art.70§1 k.k. warunkowo zawiesza wykonanie kar pozbawienia wolności wymierzonych oskarżonym M. W. oraz P. G. (1) na okres 1 (jednego) roku próby.

4) Na podstawie art.63§1 k.k. zalicza:

a) M. K. na poczet kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 21 września 2016r. godz. 10.10 do 15 maja 2017r. godz.16.10;

b) M. W. na poczet kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 22 lipca 2016r. godz. 15.10 do 24 sierpnia 2016r. godz.16.15 przyjmując, że jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny i uznając karę grzywny za wykonaną w wymiarze 68 (sześćdziesięciu ośmiu) stawek dziennych.

c) P. G. (1) na poczet kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 29 lipca 2016r. godz.06.40 do 13 października 2016r. godz.15.55 przyjmując, że jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny i uznając karę grzywny za wykonaną w wymiarze 154 (stu pięćdziesięciu czterech) stawek dziennych.

5) Na podstawie art.632 pkt.2 k.p.k. w zw. z art.616§1 pkt.2 oraz §11 ust.1 pkt.2 oraz ust.2 pkt.5 oraz §17 ust.1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie zasądza od Skarbu Państwa na rzecz:

a) oskarżonego J. D. kwotę 4.400 złotych (cztery tysiące czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów obrony z wyboru,

b) oskarżonego A. S. kwotę 4.400 złotych (cztery tysiące czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów obrony z wyboru,

c) oskarżonego W. O. (1) kwotę 4.400 złotych (cztery tysiące czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów obrony z wyboru,

6) Na podstawie art.627 k.p.k., art.632 pkt.2, k.p.k., art.633 k.p.k. oraz art.1, art.2 ust.1 pkt.3,4 i 5 oraz art.3 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych:

a) w części dotyczącej uniewinnienia oskarżonych J. D., P. G. (2), A. S. i W. O. (1) kosztami sądowymi obciąża Skarb Państwa,

b) zasądza od oskarżonych M. K., G. L., M. W. i P. G. (1) na rzecz Skarbu Państwa po 1/8 części wydatków oraz opłaty i tak:

- od M. K. opłatę w kwocie 8.400 złotych,

- od G. L. opłatę w kwocie 16.300 złotych,

- od M. W. opłatę w kwocie 12.180 złotych,

- od P. G. (1) opłatę w kwocie 5.180 złotych.

SSO Tomasz Borowczak

UZASADNIENIE

Oskarżony G. L. do dnia 15 kwietnia 2016r. pozostawał w służbie w Komendzie (...)– w stopniu (...) (z tym dniem został zwolniony z tej służby na własną prośbę – przeszedł na emeryturę). Około 2012-2013 poznał on oskarżonych braci P. i P. G. (1). Wspólnie działali w Systemie (...) (...) (stworzonym przez J. N. (2), oferującego różnego rodzaju szkolenia, konsultacje dla instruktorów, oficerów służb specjalnych oraz osób prywatnych w zakresie samoobrony i walki w bezpośrednim dystansie, walki przy użyciu noża, maczety, pałki teleskopowej, a także techniki i taktyki

interwencji). G. L. kreował się na osobę posiadającą szerokie znajomości, w szczególności wśród szeroko pojętych służb mundurowych, działał w różnych organizacjach (przykładowo: (...) Polska, Fundacji im. (...), Systemie (...)) i zapraszał m.in. braci G. na różnego rodzaju imprezy/uroczystości organizowane przez te organizacje. P. G. (2) w tym czasie (nieprzerwanie (...)) był czynnym funkcjonariuszem Policji - KPP w W.. Z kolei jego brat P. G. (1) w okresie od (...) pełnił zawodową służbę wojskową w Oddziale (...) w W.. Bracia G. również działali w Systemie (...) będąc instruktorami tegoż systemu.

W tym samym okresie (2012-2013) oskarżony G. L. poznał oskarżonego M. W. – wówczas członka zarządu Agencji Ochrony Osób i Mienia (...) spółki z o.o. z siedzibą w W. (i udziałowca tej spółki). Spółka ta jest bardzo znana na rynku firm świadczących usługi ochroniarskie - w szczególności na rynku (...). M. W. w przeszłości pracował jako funkcjonariusz w Komendzie (...) w W..

W 2016r. oskarżeni M. K. (przedstawiający się za przedsiębiorcę w branży paliwowej) oraz W. O. (1) (przedsiębiorca (...), dealer samochodów marki B.) znali się już od kilku lat - współpracowali ze sobą w ten sposób, że M. K. sprawdzał dla W. O. (1) wiarygodność jego potencjalnych partnerów biznesowych. W. O. (1) współpracował również z oskarżonym A. S. – doradzającym mu prawnikiem, prezesem zarządu (...) sp. z o.o., której udziały posiadał W. O. (1).

W listopadzie 2015r. M. K. poznał oskarżonego J. D. – wówczas funkcjonariusza (...). Z uwagi na wspólne zainteresowania (w szczególności sportami walki) zaczęli oni utrzymywać koleżeńskie relacje, przy czym M. K. kreował się wobec J. D. na byłego żołnierza, biorącego udział w licznych misjach poza granicami Polski, co bardzo imponowało J. D..

W 2015r. G. L. poznał M. K., a następnie w maju 2016r. za jego pośrednictwem - W. O. (1). G. L., mimo że nigdy nie był funkcjonariuszem ani pracownikiem Służby (...) (vide: k.2987) przedstawił się W. O. (1) jako funkcjonariusz tej służby. Wielokrotnie zwracał się on do W. O. (1) o wsparcie Fundacji im. (...), w konsekwencji czego W. O. (1) wspierał fundację finansowo, jak i oddając w bezpłatne użytkowanie różnego rodzaju samochody.auta te były wykorzystywane następnie przy wydarzeniach organizowanych przez wspomnianą fundację, zaś W. O. (1) był zapraszany przez G. L. na różnego rodzaju uroczystości, które odbywały się w S., (...)czy na terenie Jednostki (...). W wydarzeniach takich brali również udział M. K., a także bracia P. i P. G. (2).

W pierwszej połowie 2016r. pokrzywdzony J. C. (1) zamieszkiwał samotnie w domu znajdującym się w P. przy ul. (...). Od około 40 lat kolekcjonował on obrazy i grafiki, które w liczbie około 1000 sztuk przechowywał w swoim miejscu zamieszkania. Bardzo rzadko sprzedawał on posiadane przez siebie obrazy, nie brał udziału w wystawach czy spotkaniach kolekcjonerów. Uznawał siebie za kolekcjonera staroci, nie miał wykształcenia artystycznego, a kolekcjonowanie różnych obrazów/grafik traktował jako hobby. Na przestrzeni wielu lat wszedł on w posiadanie (w drodze transakcji zakupu - sprzedaży czy też w drodze wymiany) bardzo dużej liczby obrazów i grafik, przy czym był przekonany, że są one oryginalne, a ogólną ich wartość oceniał na kwotę kilkudziesięciu milionów złotych.

W maju 2016r. oskarżony M. K. w nieustalonych okolicznościach powziął informację o kolekcji posiadanej przez J. C. (1) w jego miejscu zamieszkania. Dowiedział się, że posiadacz kolekcji jest osobą w podeszłym już wieku, zamieszkuje samotnie w domu, który nie jest w żaden sposób chroniony, nie ma systemu alarmowego ani monitoringu. Informacje te skłaniały go do wniosku, że w stosunkowo łatwy sposób można wejść w posiadanie kolekcji obrazów. Bardzo wiele spośród obrazów posiadanych przez J. C. (1) miało pieczęcie/stemple niemieckie z okresu III Rzeszy, co skłaniało M. K. do wniosku, iż obrazy te najprawdopodobniej pochodzą z grabieży dzieł sztuki dokonanej przez nazistów w okresie II wojny światowej, wobec czego posiadają olbrzymią wręcz wartość. Według ówczesnego przekonania M. K. „kolekcja” posiadana przez J. C. (1) mogła być częścią zbioru zatrzymanego przez nazistowskie organy ścigania w ramach akcji (...) (zatrzymania dzieł tzw. sztuki wynaturzonej), która to akcja była prowadzona w latach 1936-1937. Okrągła pieczętka z herbem G. (koroną i dwoma równoramiennymi krzyżami) oraz napisem wokół (...) i dwoma swastykami była używana w czasach II wojny światowej przez (...) w G.. Jednocześnie M. K. dowiedział się, że obrazy te są oferowane do sprzedaży przez mężczyznę o danych personalnych A. Ś. (1). W rzeczywistości A. Ś. (1) w owym czasie

był znajomym pokrzywdzonego J. C. (1), który został zapoznany z J. C. (1) przez W. K. (2) i który od kilku miesięcy dokonywał spisu obrazów/grafik znajdujących się w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego.

Pod koniec maja 2016r., na jednej z uroczystości w W., M. K. poinformował L. T. oraz G. L. o swoich ustaleniach dotyczących kolekcji. Z uwagi na podejrzenia, że obrazy znajdujące się w kolekcji mogą być zagrabionymi przez nazistów w czasie II wojny światowej, L. T. zaoferował, iż za pośrednictwem swoich znajomych w policji postara się ustalić, czy informacja o kolekcji może być prawdziwa. M. K. przekazał mu wydruk ze zdjęciami obrazów, które miały znajdować się w kolekcji. Były to zdjęcia następujących 32 obrazów, szkiców i rysunków: obrazów i rysunków autorstwa E. M. (1) (pt: (...), (...) i „(...)”), obrazów autorstwa E. S. (pt.: (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), obrazu autorstwa P. K. pt. (...), obrazu autorstwa S. D. pt.: „(...)”, obrazów autorstwa W. K.’ego pt.: „(...)”, (...), „(...) (...)”, „(...)”, „(...)”; czterech obrazów autorstwa F. M.; obrazów autorstwa M. M. (1) pt.: „(...)”, autorstwa J. P. pt.: „(...)”, autorstwa J. M. pt.: „N. (...)” oraz czterech rysunków w tym autorstwa C. B. pt.: „(...)”, „(...)”, „(...)”; rysunku autorstwa G. pt.: (...). Dzieła takie, gdyby były autentyczne, byłyby wręcz bezcenne i stanowiłaby mienie znacznej wartości, o szczególnym znaczeniu dla kultury. Pokrzywdzony J. C. (1) oceniał ich wartość na kwotę około 40 mln złotych.

Uzyskane od M. K. informacje L. T. przekazał następnie swojemu znajomemu – byłemu funkcjonariuszowi policji Z. L.. Ten po uzyskaniu z (...) numeru telefonu do funkcjonariusza policji zajmującego się poszukiwanymi (zaginionymi) dziełami sztuki, przekazał mu wiadomością (...) fotografie wydruków uzyskanych od L. T..

W czerwcu 2016r., podczas spotkania, w którym brał udział również G. L., o swoich ustaleniach dotyczących obrazów M. K. poinformował również M. W.. Nadto w tym samym okresie doszło do spotkania L. T., M. W. i G. L., podczas którego rozmawiali oni o obrazach „odkrytych” przez M. K., zaś M. W. i G. L. podczas owej rozmowy deklarowali, że gdyby informacja o obrazach okazała się prawdziwa, wówczas Skarb Państwa mógłby odzyskać cenne eksponaty, oni zaś liczyliby na tzw. „znalazne”. L. T. poinformował ich wówczas, że informacje te zostały przekazane przez niego, za pośrednictwem znajomego o imieniu Z. (czyli Z. L.), policji.

W dniu 1 lipca 2016r. L. T. przekazał mms-em Z. L. zdjęcia ulicy oraz domu J. C. (1), które to zdjęcia wcześniej otrzymał od M. K.. Z. L. po około tygodniu otrzymał informację od funkcjonariusza policji zajmującego się zaginionymi dziełami sztuki, iż obrazy, których zdjęcia były mu przekazane, w rzeczywistości znajdują się w muzeach oraz w zbiorach prywatnych.

W ciągu następnych dni M. K. z nieustalonych źródeł uzyskał informację, że coraz więcej osób zaczyna interesować się kolekcją, zaś w pobliżu miejsca zamieszkania J. C. (1) występuje wzmożony ruch samochodowy. Spostrzeżeniami tymi podzielił się z G. L.. Doszli do wniosku, że ktoś inny może ich uprzedzić i dokonać zaboru kolekcji na szkodę J. C. (1). Nie czekając zatem na informacje od L. T. co do ewentualnych działań podjętych celem weryfikacji autentyczności dzieł sztuki (przez policję) sami postanowili dokonać zaboru kolekcji posiadanej przez pokrzywdzonego, którą to kolekcję uznawali wówczas za skarb warty dziesiątki milionów.

W pierwszym rzędzie do podjęcia działań został przez nich dobrany oskarżony P. G. (1). W godzinach wieczornych 19 lipca 2016r. (około godziny 19:00) oskarżeni M. K., G. L. i P. G. (1) wspólnie udali się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego J. C. (1) celem osobistej weryfikacji informacji o kolekcji obrazów posiadanych przez tegoż. W owym czasie żaden z tych oskarżonych nie był funkcjonariuszem policji (i każdy z nich o tym wiedział), niemniej na potrzeby wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd wcześniej uzgodnili oni ze sobą, że przedstawią się J. C. (1) jako funkcjonariusze policji prowadzący rzekomo śledztwo i pod tym pozorem wejdą do domu pokrzywdzonego. Po tym, jak J. C. (1) otworzył drzwi swego domu, M. K. zapytał go, czy w jego domu przebywa mężczyzna o nazwisku K. lub (...). Gdy pokrzywdzony oświadczył, że nie zna takiej osoby, wówczas wszyscy trzej oskarżeni (M. K., G. L. i P. G. (1)) wyjęli odznaki, które w przekonaniu pokrzywdzonego wyglądały jak policyjne, zaś jeden z nich oświadczył wówczas, że są z policji – żaden natomiast nie przedstawił się z imienia i nazwiska. W tej sytuacji J. C. (1) zaprosił przybyłych oskarżonych do swego domu. W środku został „wylegitymowany” przez oskarżonego M. K. oraz poinformowany przez niego, jakoby prowadził on śledztwo związane z obrazami, w związku z czym jest zainteresowany, czy J. C. (1) posiada

jakieś obrazy z pieczęciami. M. K. oświadczył też pokrzywdzonemu, iż według jego wiedzy druga część kolekcji znajduje się gdzieś na R., a w sprawie występuje ktoś zamieszany w „morderstwa”. W pewnym momencie M. K. zaczął zwracać się do J. C. (1) głośnym, ostrym tonem - krzyczał, że musi wyjaśnić sprawę i „nie popuści”. Wszystko to odbywało się w obecności oskarżonych G. L. i P. G. (1). Po tym jak M. K. zaczął się ostro zwracać do pokrzywdzonego, do „akcji” wkroczył oskarżony G. L. – zaczął uspokajać M. K. tłumacząc J. C. (1), iż M. K. jest „z kryminalnych”, zaś on i trzeci z policjantów (czyli P. G. (1)) „z obyczajówki”. Po tym jak J. C. (1) poinformował przybyłych, że dysponuje katalogowym spisem posiadanych obrazów, M. K. zaczął chodzić po domu oglądając obrazy, zaś P. G. (1) i G. L. siedzieli z J. C. (1) na kanapach i rozmawiali z nim. G. L. nadal „uspokajał” J. C. (1) mówiąc, że M. K. „tylko tak straszy”. J. C. (1) oprowadził M. K., G. L. i P. G. (1) po całym swym domu pokazując im posiadane przez siebie obrazy. Następnie oskarżeni opuścili miejsce zamieszkania J. C. (1), przy czym M. K. wziął od pokrzywdzonego jego numer telefonu zapowiadając, że będzie się z nim kontaktować. W ten sposób oskarżeni K., L. i P. G. (1) upewnili się, że w miejscu zamieszkania J. C. (1) rzeczywiście znajduje się olbrzymia wręcz ilość obrazów, a nie posiadając stosownej wiedzy sądzili, że obrazy te - z racji swych oznaczeń - w istocie stanowią część zagrabionych przez nazistów w czasie II wojny światowej dzieł sztuki. Nigdy podczas tej wizyty w dniu 19 lipca 2016r. ani M. K., ani G. L. i P. G. (1) nie przedstawili się pokrzywdzonemu z imienia i nazwiska, każdy z nich okazał mu „odznakę policyjną”, każdy z nich odgrywał swoją rolę w „przedstawieniu” zainscenizowanym na potrzeby przekonania J. C. (1), jakoby miał on do czynienia z funkcjonariuszami Policji – mimo że żaden z tych oskarżonych policjantem wówczas nie był.

Po upewnieniu się, że J. C. (1) jest w posiadaniu bardzo dużej ilości obrazów/grafik, oskarżeni M. K., G. L. i P. G. (1) postanowili dokonać zaboru kolekcji posiadanej przez pokrzywdzonego. Dla upozorowania dalszego działania w charakterze funkcjonariuszy policji potrzebowali jednak środków – w szczególności transportu. G. L. i P. G. (1) pochodzili z W., a jednocześnie na miejscu (w P.) „dostępny” był znajomy G. L. i M. K., wielokrotnie wcześniej wspierający użyczeniem różnego rodzaju aut organizacji mu wskazywane – tj. W. O. (1).

W dniu 20 lipca 2016r. M. K. spotkał się z W. O. (1) w czasie, gdy ten miał akurat spotkanie ze swoim współpracownikiem A. S.. Poinformował ich o swoim „niesamowitym odkryciu”, w zestawieniu z którym tzw. złoty pociąg „to prawie nic” - a mianowicie o znalezieniu „skarbu G.”. W tym czasie M. K. kreował się wobec W. O. (1) na funkcjonariusza służb specjalnych, a w rozmowie z W. O. (1) i A. S. informację o odnalezionym skarbie prezentował jako swoje największe odkrycie życiowe. Wskazując im, że odnaleziona kolekcja zostanie oficjalnie zatrzymana przez funkcjonariuszy służb specjalnych zwrócił się do W. O. (1) o wypożyczenia auta celem przewiezienia zatrzymanego „skarbu”. Gdy W. O. (1) poinformował, że obecnie nie ma żadnego wolnego auta, A. S. zadeklarował chęć swojego udziału w owym spektakularnym zatrzymaniu i zaoferował wypożyczenie auta w wypożyczalni. W tym samym jeszcze dniu A. S. wraz z W. O. (1) udali się do wypożyczalni samochodów dostawczych w L. na ul. (...), gdzie A. S. wynajął samochód marki I.. Zarówno W. O. (1), jak i A. S. pozostawali wówczas w głębokim przekonaniu, że pomagają w ten sposób służbom specjalnym w odzyskaniu zrabowanego przez nazistów skarbu narodowego.

W tym samym dniu M. K. poinformował również swojego kolegę – oskarżonego J. D., iż odnalazł „skarb” zagrabiony przez nazistów w czasie II wojny światowej i zaproponował mu udział w „akcji” odzyskania tegoż skarbu. J. D., któremu wcześniejsze opowieści M. K. o jego udziałach w licznych misjach bardzo imponowały, zgodził się pomóc w planowanej akcji będąc przekonany, iż M. K. jest funkcjonariuszem służb specjalnych, a cała akcja będzie przeprowadzona przez te właśnie służby w sposób całkowicie legalny.

W tym samym czasie G. L. i P. G. (1) przebywając w W. namawiali do udziału w „zatrzymaniu” zrabowanej przez nazistów kolekcji inne osoby tj. G. L. M. W., zaś P. G. (1) swojego brata P. G. (2).

W dniu 20 lipca 2016r. w godzinach popołudniowych oskarżeni G. L., M. W. oraz P. i P. bracia G. przyjechali do P.. Tu w godzinach wieczornych spotkali się z M. K. i towarzyszącym mu J. D., a także z przybyłymi wynajętym samochodem marki I. A. S. i W. O. (1).

Z uwagi na późną porę w dniu 20 lipca 2016r. nie podjęto działań celem przejęcia kolekcji posiadanej przez J. C. (1). Oskarżeni G. L., M. W., bracia P. i P. G. (1) zanocowali w hotelu (...), zaś M. K., W. O. (1), J. D. i A. S. powrócili do swoich miejsc zamieszkania.

Następnego dnia, rano około godz. 7.00 wszyscy oskarżeni za wyjątkiem W. O. (1) spotkali się i udali do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego J. C. (1). Zamieszkujący w P. A. S. i J. D. o wyznaczeniu terminu akcji na dzień 21 lipca 2016r. w godzinach porannych dowiedzieli się telefonicznie od M. K. i będąc przekonanymi, iż w ten sposób pomagają służbom specjalnym w „odzyskaniu skarbu narodowego” chętnie przyłączyli się do akcji. A. S. poproszony o to podjął się nawet nabycia fartuchów ochronnych, które planowano założyć przy czynnościach zabezpieczenia obrazów.

Po podjechaniu na miejsce oskarżeni G. L., M. K., P. G. (1) i M. W. udali się do domu J. C. (1), zaś J. D., A. S. i P. G. (2) nieopodal oczekiwali w samochodzie marki I. (wcześniej wynajętym przez A. S.). W tym czasie M. W. wiedział, iż nie jest to żadna akcja służb specjalnych, lecz pozorowana jedynie akcja policji – pozorowana celem oszukania J. C. (1) i skłonienia go do wyrażenia zgody na wyniesienie obrazów z jego miejsca zamieszkania.

Po tym jak J. C. (1) zaprosił do środka przybyłych czterech oskarżonych tj. M. K., G. L., P. G. (1) (czyli znanych już mu z wcześniejszej wizyty „funkcjonariuszy policji”) oraz nieznanego mu jeszcze wtedy M. W., ten ostatni został przedstawiony pokrzywdzonemu jako „naczelnik” - zwierzchnik pozostałych, przy czym M. W. po przedstawieniu go w ten sposób kiwał potakująco głową. Podobnie jak podczas wizyty dwa dni wcześniej, również podczas wizyty w dniu 21 lipca 2016r. nikt z przybyłych nie przedstawił się J. C. (1) z imienia i nazwiska. Ponownie zaprezentowano mu natomiast wersję prowadzonego jakoby przez policję śledztwa i w ten sposób, będąc wprowadzonym w błąd przez M. K., G. L., P. G. (1) oraz ich „zwierzchnika” – naczelnika M. W., J. C. (1), kierując się chęcią pomocy policji w prowadzonym śledztwie, wyraził zgodę na „zabezpieczenie” swoich obrazów i grafik „do zbadania”. Następnie na dany znak A. S., P. G. (1), P. G. (2) i J. D. zaczęli pakować poszczególne obrazy zabezpieczając je specjalną folią i wynosili je do samochodu marki I. zaparkowanego niedaleko domu pokrzywdzonego. Gdy w pewnym momencie J. C. (1) zadał pytanie, czy otrzyma pokwitowanie przekazania obrazów policji, M. W. odparł, że otrzyma je w późniejszym terminie. Pokrzywdzonego zapewniano jednocześnie, iż stosowna ekspertyza co do zabezpieczonych dzieł sztuki zostanie wykonana niezwłocznie i jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych powrócą one do pokrzywdzonego. Po zapakowaniu obrazów i grafik do samochodu składający mu wizytę pożegnali się z J. C. (1), po czym oddalili się.

Po pewnej chwili J. C. (1) zorientował się, że zniknęły filiżanki, z których jego goście pili zaoferowaną im kawę, jeden z kieliszków, który był używany przez jednego z gości, stał w kuchni umyty, zniknęły również śmieci. Okoliczności te wzbudziły w pierw zdziwienie J. C. (1), po chwili zastanowienia jednak stwierdził on, że został oszukany i „okradziony”. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z przybyłym do niego kolegą W. K. (2), a następnie sprawa została telefonicznie zgłoszona policji.

Po oddaleniu się od miejsca zamieszkania J. C. (1) A. S. (pozostający ciągle w przekonaniu, że pomaga w spektakularnej akcji służb specjalnych) zaproponował, że do czasu przekazania dalej obrazu/grafiki mogą zostać przez niego przechowane. A. S. zawiózł je wypożyczonym przez siebie samochodem marki I. na posesję swojej siostry w K., gdzie zostały one złożone na terenie garażu. W tym czasie M. W. wraz ze swym znajomym D. W. (1) wyjechał do C. (na spotkanie biznesowe), zaś G. L. oraz bracia P. i P. G. (1) wrócili do W.. J. D. i M. K. udali się do swoich domów.

Jeszcze tego samego dnia M. K. powziął informację, że w domu J. C. (1) pojawiła się policja, co było równoznaczne z tym, że pokrzywdzony zorientował się, że został oszukany. Niezwłocznie telefonicznie poinformował o tym telefonicznie G. L., który z kolei przekazał informację przebywającym wraz z nim M. W. i P. G. (1). Wówczas cała czwórka wymienionych oskarżonych ustaliła „wersję ratunkową” tzn. postanowili oni, że swoje działania podjęte względem J. C. (1) będą opisywać jako działanie dla dobra kraju, powodowane chęcią odzyskania dóbr narodowych zagrabionych przez nazistów oraz chęcią zdeponowania ich w (...) (...)w W..

Dla uwiarygodnienia tej wersji jeszcze w tym samym dniu tj. 21 lipca 2016r. w godzinach wieczornych oskarżeni G. L., M. W. i P. G. (1) udali się do miejsca zamieszkania L. T. i poinformowali go, że „przejęli obrazy” i chcieliby je przetransportować do (...) (...)w W.. L. T. skontaktował się wówczas telefonicznie ze Z. L., przekazał mu, jakoby obrazy były właśnie wynoszone z miejsca zamieszkania kolekcjonera i ustalił, że w takiej sytuacji należy obrazy te przekonwojować do W.. L. T. poinformował z kolei o tym przybyłych do niego M. W., G. L. i P. G. (1). G. L. i M. W. wskazali, iż z uwagi na swoje obowiązki nie mogą w tym uczestniczyć, wobec czego ustalono, że następnego dnia (tj. 22 lipca 2016r.) do P. pojadą L. T. w towarzystwie (...).

Następnego dnia tj. 22 lipca 2016r., w godzinach porannych L. T. w towarzystwie (...) jako kierowcy, samochodem (...) należącym do M. W. udał się do P.. W tym czasie M. K., W. O. (1), A. S. i J. D. udali się na posesję w K., gdzie były przechowywane obrazy, przepakowali je do firmowego (...) W. O. (1) (logo reklamowe firmy tego oskarżonego było umieszczone na elementach nadwozia). Następnie wszyscy oni spotkali się z przybyłymi z W. P. G. (1) i L. T.. Do spotkania tego doszło na parkingu salonu sprzedaży i serwisu (...) w P. na ul. (...). M. (...) zaparkował na tym parkingu w miejscu widocznym dla potencjalnych klientów serwisu, zaś W. O. (1), podobnie jak A. S., będąc przekonany, że pomaga służbom specjalnym w odzyskaniu zrabowanych przez nazistów dóbr kultury, podekscytowany przebiegiem wydarzeń pokazał „odzyskane dzieła sztuki” znajdujące się w M. swojej małżonce A. O. oraz współpracownikowi R. H..

Podczas pobytu na terenie salonu (...), który za pośrednictwem Z. L. skontaktował się z funkcjonariuszami policji, wiedział już, że „pozyskanie” obrazów od pokrzywdzonego przez G. L., P. G. (1) i M. W. bynajmniej nie odbyło się legalnie, co potwierdził w rozmowie telefonicznej z funkcjonariuszem policji, kiedy to dowiedział się, że pokrzywdzony został oszukany i w ten sposób uzyskano od niego obrazy. W zaistniałej sytuacji postanowił jednak doprowadzić transport dzieł sztuki do (...) (...)w W. do końca. Do W. pojechał „konwój” składający się z trzech samochodów: (...), którym podróżowali L. T. i P. G. (1), M. (...) kierowany przez A. S. (w którym zapakowane były obrazy i grafiki zabrane z domu J. C. (1)) oraz B. (...), którym podróżowali W. O. (1) i M. K. – wszyscy pozostający ze sobą w kontakcie telefonicznym, zaś L. T. dodatkowo pozostający w kontakcie z funkcjonariuszami policji. L. T. ustalił z nimi, że przyjedzie do K. Stołecznej, i tak też uczynił (pojechał tam z P. G. (1) jako kierowcą (...)), zaś pozostałym polecił udanie się do pobliskiego centrum handlowego i oczekiwanie. Po pewnym czasie L. T. poinformował oczekujących W. O. (1), A. S. i M. K., że po obrazy przyjedzie M. W., który odwiezie je do (...) (...). Tak też się stało – oskarżony M. W. w towarzystwie pracownika firmy (...) P. L. pojawił się w centrum handlowym, przejął od W. O. (1), A. S. i M. M. (3) Sprintera wraz ze znajdującymi się w nim obrazami i oddalił się w kierunku (...) Narodowego w W.. Przed jego budynkiem został jednak wraz z towarzyszącym mu P. L. zatrzymany przez funkcjonariuszy policji z Komendy (...)w W..

W samochodzie M. (...) ujawniono wówczas i zabezpieczono obrazy i rysunki zabrane w dniu 21 lipca 2016r. z miejsca zamieszkania J. C. (1). Pokrzywdzony J. C. (1) był przekonany o autentyczności ich wszystkich. Łącznie było to 87 obiektów, z których:

- 44 prace w rzeczywistości były falsyfikatami dzieł z XVIII- XIX wieku (przede wszystkim takich artystów jak N., F., L. B.); w znacznej swej liczbie były one opatrzone pieczętkami KM oraz oznaczeniami literowymi i liczbowymi sugerującym przynależność do większego zbioru, co uwiarygadniało ich autentyczność; były to falsyfikaty następujących dzieł: 21 prac J. F. (pt: „(...)”, „(...)”, „M. (...)”, „(...)”, „(...)– (...)”, „(...)”, „(...)”, (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „P. (...)”, „(...)”, „(...)”), 12 prac C.- J. N. (pt: (...), „P. (...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), 5 prac F. L. (pt: „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), 1 pracy L. L. (pt: „(...)”), 1 pracy A. H. (1) (pt: „H. z(...)”), 1 pracy J. C. (pt: „(...)”) oraz 3 prac C. B. (pt: „(...)”), „(...)”), „(...)”) łączna wartość wymienionych 44 prac będących w rzeczywistości falsyfikatami wyniosła szacunkowo od 6.010 zł do 6.960 zł;
- 20 prac w rzeczywistości były falsyfikatami dzieł w większości nurtu ekspresjonistycznego; w znacznej liczbie były one opatrzone pieczętkami sugerującymi przynależność do jednego zbioru; prace te na odwrocie były opatrzone pieczętkami (...) oraz pieczętkami - datami (1936, 1937, 1938, 1939), przy czym samo przystawienie tych pieczętek na odwrocie poszczególnych prac również nie miało miejsca w sugerowanym przez daty okresie i wykonane

zostało współcześnie (podobnie jak same prace); były to falsyfikaty następujących dzieł: ośmiu prac E. S. (pt: „(...)”, „(...)”, „(...)”, (...), „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), trzech prac O. M. (pt: „(...)”, „(...)”, „(...)”), jednej pracy M. K. (pt: „(...)”), jednej pracy E. M. (1) (pt: „(...)”), dwóch prac W. K. (pt: (...), „(...)), jednej pracy P. K. (pt: (...)), jednej pracy A. J. (pt:pt. „(...)”), jednej pracy E. H. (pt. „(...)”), dwóch prac G. G. (1) (pt: (...), „(...)”); łączna wartość wymienionych 20 prac będących w rzeczywistości falsyfiakatami wyniosła szacunkowo od 9.510 zł do 10.600 zł;

- 17 prac w rzeczywistości były falsyfiakatami następujących dzieł: dwóch prac W. K. (pt: „(...)”, „(...)”), czterech prac N. B. (pt.: „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), jednej pracy A. W. (pt. (...))dwóch prac R. R. (pt.: „(...)”, (...)), jednej pracy L. S. (pt. (...)), jednej pracy K. L. F. B. (pt. „(...)”), jednej pracy E. K. (pt. „(...)”), jednej pracy H. A. (pt. „P. kobiocy”), jednej pracy O. G. (pt. „(...)”), jednej pracy A. H. (2) (pt. „(...)”), jednej pracy K. F. C. W. (pt. „(...)”), jednej pracy J. M. (pt. (...)); nadto jeden obiekt był współczesną kopią – autentycznej pracy R. Z. pt. (...); cztery obiekty były autentycznymi pracami nieznanego autorstwa (pt. „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”), a jeden obiekt był współczesnym przedrukiem znanej litografii pt. (...); łączna wartość wymienionej grupy obiektów wyniosła szacunkowo od 13.890 zł do 15.090 zł.

Łączna wartość 87 obiektów zabranych z miejsca zamieszkania pokrzywdzonego J. C. (1) wyniosła według nie mniej niż 29.410 zł, a nie więcej niż 32.650 zł. Wszystkie one zostały zwrócone pokrzywdzonemu J. C. (1).

Oskarżony M. K. urodził się w dniu (...) w P., jest synem J. i A. z domu J.. Posiada wykształcenie zawodowe – z zawodu jest mechanikiem samochodowym. Przed zatrzymaniem w niniejszej sprawie pozostawał zatrudniony w spółce (...) jako dyrektor handlowy, osiągając z tego tytułu dochód w wysokości około 4.000 złotych netto miesięcznie. M. K. nie ma żadnego majątku. Jest żonaty, ma jedno dziecko pozostające na utrzymaniu jego oraz małżonki. M. K. był trzykrotnie karany za przestępstwa, a mianowicie:

- wyrokiem Sądu Rejonowy w Poznaniu z dnia 22 września 1997r., sygn. akt VK 680/97 za przestępstwo z art.203§1 k.k. z 1969r na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę grzywny w kwocie 800 zł;
- wyrokiem Sądu Rejonowy w Poznaniu z dnia 22 sierpnia 2003r., sygn.. akt VK 1682/02 za przestępstwo z art.280§1 k.k. na karę 2 lat pozbawienia wolności.
- wyrokiem Sądu Rejonowego (...)w P. z dnia 21 marca 2011r., sygn.. akt III K 69/11 za przestępstwo z art.157§1 k.k., art.191§2 k.k. i art.13§1 k.k. w zw. z art.282 k.k. w zw. z art.11§2 k.k. w zw. z art.12 k.k. i art.64§1 k.k. na karę 1 roku pozbawienia wolności, którą w całości odbył w okresie od 9 czerwca 2011r. do 3 czerwca 2012r..

Oskarżony G. L. urodził się w dniu (...) w G., jest synem J. i J. z d. B.. Posiada wykształcenie wyższe, jest emerytowanym funkcjonariuszem Komendy (...), o miesięcznym dochodzie z tego tytułu w wysokości 5.000 zł. G. L. jest stanu wolnego, ma jedno dziecko pozostające na jego utrzymaniu. Jest właścicielem samochodu V. (...) (rok prod. 2011) oraz współwłaścicielem samochodu B. (...) (rok. prod. 2008). G. L. nie był karany za przestępstwa.

Oskarżony M. W. urodził się w dniu (...), w W., jest synem W. i K. z domu S.. Posiada wykształcenie wyższe, jest emerytowanym funkcjonariuszem Komendy (...)w W. o miesięcznym dochodzie z tego tytułu w wysokości 3.600 zł. Jest żonaty, ma dwoje dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu. M. W. jest udziałowcem w spółce (...) z siedzibą w W., obecnie pracuje jako handlowiec za wynagrodzeniem 2.100 zł brutto. Jest współwłaścicielem mieszkania w W. przy ul. (...) o wartości około 700.000 zł oraz niezabudowanej działki budowlanej w miejscowości S. koło A. o wartości około 50.000 zł. M. W. nie był nigdy karany za przestępstwa.

Oskarżony W. O. (1) urodził się w dniu (...) w P., jest synem M. i H. z domu S.. Posiada wykształcenie zawodowe – z zawodu jest elektromechanikiem pojazdów samochodowych. Jest współnikiem oraz prezesem zarządu w spółce komandytowej (...), osiąga z tego tytułu miesięczne dochody w wysokości 40.000 zł. Jest żonaty, ma dwoje małoletnich dzieci pozostających na jego (oraz żony) utrzymaniu. Jest właścicielem domu jednorodzinnego w miejscowości D. wartości około 3,5 mln złotych. W. O. (1) nie był nigdy karany za przestępstwa.

Oskarżony A. S. urodził się w dniu (...) w P., jest synem M. i E. z domu K.. Posiada wykształcenie wyższe – z zawodu jest prawnikiem. Jest prezesem zarządu spółki z o.o. (...), według deklaracji oskarżonego obecnie nie osiąga z tego tytułu dochodów. Jest żonaty, ma jedno dziecko pozostające na jego (oraz żony) utrzymaniu. A. S. nie był nigdy karany za przestępstwa.

Oskarżony P. G. (1) urodził się w dniu (...) w W., jest synem T. i J. z domu P.. Jest żonaty, nie ma dzieci, nie ma nikogo na swoim utrzymaniu. Posiada wykształcenie wyższe - z zawodu jest pedagogiem. Przed zatrzymaniem w niniejszej sprawie nie posiadał zatrudnienia – pozostawał na utrzymaniu żony oraz rodziców. Posiada majątek w postaci niezabudowanej działki budowlanej w miejscowości D. (o nieustalonej wartości) oraz samochodu osobowego A. (...) rok. prod.2000 wartości około 10.000 zł. P. G. (1) nie był nigdy karany za przestępstwa.

Oskarżony P. G. (2) urodził się w dniu (...) w W., jest synem T. i J. z domu P.. Jest żonaty, ma dwoje małoletnich dzieci pozostających na jego (oraz żony) utrzymaniu. Posiada wykształcenie wyższe - z zawodu jest pedagogiem. Przed zatrzymaniem w niniejszej sprawie P. G. (2) pracował jako funkcjonariusz (...)w W. (o miesięcznym dochodzie z tego tytułu w wysokości 3000 zł), przy czym obecnie od 21 września 2017r. jest bezrobotny (po 12 miesiącach zawieszenia został zwolniony ze służby). P. G. (2) posiada majątek w postaci domu jednorodzinnego wartości około 300.000 zł oraz samochodu osobowego V. (...) (rok prod. 2007) o wartości około 25.000 zł. Nie był nigdy karany za przestępstwa.

Oskarżony J. D. urodził się w dniu (...) w K., jest synem G. i R. z domu M.. Jest bezdzietnym kawalerem, nie ma nikogo na swoim utrzymaniu. J. D. posiada wykształcenie wyższe w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego. Przed zatrzymaniem w niniejszej sprawie pracował jako funkcjonariusz K. (...) Ochrony (...) w P. Posterunek w K., uzyskując z tego tytułu miesięczne dochody w wysokości 2.300 zł brutto, zaś od kwietnia 2017r. pracuje jako przedstawiciel medyczny za wynagrodzeniem 2.500 zł netto miesięcznie. J. D. nie był nigdy karany za przestępstwa.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

- wyjaśnień oskarżonych: J. D. (k.2464-2465 w zw. z k.610-614, 1043-1047, 1705; 3066-3070), A. S. (k.2466 w zw. z k.726-731, 1659), W. O. (1) (k.2508-2510 w zw. z k.346-349, 510-511, 515-517, 530-532, 1652), P. G. (2) (k.2511-2519 w zw. z k.636-638, 668-672, 742, 1678; 3070; 3077);

- częściowo wyjaśnień oskarżonych: M. K. (k.2462 w zw. z k.1154-1155, 1686; 2511; 2519-2520, 2522-2523; 2880-2885), G. L. (k.2462-2464 w zw. z k.496-499, 588-590, 695-696, 697-699, 1165-1166, 1655-1656, 1716-1717; 2523-2527; 3065; 3071-3073); M. W. (k.2465-2466 w zw. z k.288-292, 313-315, 325, 956-957, 1649; 2520-2522, 2523; 2885-2891; 3051-3065), P. G. (1) (k.2466-2471 w zw. z k.627-629, 656-661, 679, 1681; 2492-2508; 2816; 2880; 3070-3071; 3073),

- częściowo zeznań świadków: J. C. (1) (k.2544-2558 w zw. z k.1-14, 278-281, 284-285, 442-443, 783-786, 797-798, 1618-1620), L. T. (k.2561- w zw. z k.173-176, 444-448), J. N. (2) (k.2867-2880),

- zeznań świadków : Z. L. (k.2612-2614 w zw. z k.180-183), W. K. (2) (k.2601-2611 w zw. z k.38-43, 490-493), R. C. (k.2797-2799), A. O. (k.2799-2802), R. H. (k.2802-2804 w zw. z k.415-416, 1357-1358), A. Ś. (1) (k.2804-2812 w zw. z k.47-50), P. G. (3) (k.2813-2816),

- opinii biegłego w zakresie autentyczności i wyceny rzeczywistej wartości dzieł sztuki W. S.(pisemnej k.3076 w zw. z k. 1409-1617 oraz ustnej k.3077 w zw. z k.401-402, 1631-1634),

- dokumentów postaci: załącznika do protokołu przesłuchania J. C. (1) – zestawienia jego kolekcji (k.3076 w zw. k.17-33), protokołu oględzin domu J. C. (1) wraz z materiałem fotograficznym (k.3076 w zw. k.35-37, 1360), załącznika do protokołu przesłuchania A. Ś. (1) – zestawienia kolekcji J. C. (1) (k.3076 w zw. k.52-74), portretów pamięciowych (k.3076 w zw. z k.79-80), protokołu zatrzymania kart meldunkowych wraz z kartami meldunkowymi w dniu 20 lipca 2016r w Hotelu (...) (k.3076 w zw. z k.97-123), protokołu zatrzymania M. W. (k.3076 w zw. z k.133-134), protokołu przeszukania M. W. (k.3076 w zw. z k.136-138), wykazu dzieł przekazanego Z. L. przez L. T. (k.3076 w zw. z k.186-190),

protokołu przeszukania siedziby (...) (k.3076 w zw. z k.191-194), protokołu przeszukania samochodu M. nr rej. (...) (k.3076 w zw. z k.223-243), wykazu dzieł (k.3076 w zw. z k.244-275), tablic poglądowych (k.3076 w zw. z k.282-283, 304-309, 363, 438-441, 449-453, 514, 689-694), informacji z Wydziału (...) P. (k.3076 w zw. z k.335), faktury za usługę noclegową wystawioną na P. G. (1) (k.3076 w zw. z k.356), sprawozdania (...) w P. z przeprowadzonych czynności antroposkopijnych (k.3076 w zw. z k.370-378), protokołu odtworzenia utrwalonego zapisu monitoringu z dnia 22 lipca 2016r. z Centrum Handlowego (...) w W. (k.3076 w zw. z k.403-405), protokołu oględzin samochodu M. nr rej. (...) (k.3076 w zw. z k.406-408), protokołu oględzin zabezpieczonych obiektów malarstwa, grafiki i rysunku (k.3076 w zw. z k.411-414), arkusza ewidencji użytkowania m.in. samochodu M. nr rej. (...) w dniu 22 lipca 2016r. (k.3076 w zw. z k.417), wiadomości e-mailowej skierowanej w dniu 17 lipca 2016r. do M. B. (1) (k.3076 w zw. z k.424-429), protokołu oględzin telefonu komórkowego L. T. (k.3076 w zw. z k.454-455), informacji z Komendy (...)dot. G. L. dot. zwolnienia go ze służby z dniem 15 kwietnia 2016r. (k.3076 w zw. z k.460), protokołu zatrzymania W. O. (1) (k.3076 w zw. z k.477), protokołu przeszukania osoby W. O. (1) (k.3076 w zw. z k.481-483), protokołu zatrzymania G. L. (k.3076 w zw. z k.509), protokołu eksperymentu procesowego z udziałem W. O. (1) (k.3076 w zw. z k.510-511), ,fotografii przedmiotów otrzymanych przez W. O. (1) w związku ze współpracą z Fundacją im. (...) (k.3076 w zw. z k.518-522), protokołu zatrzymania P. G. (1) (k.3076 w zw. z k.536-537), protokołu zatrzymania P. G. (2) (k.560-561), wydruku z systemu hotelowego potwierdzeń rezerwacji pokoi na osoby M. W., P. G. (1), G. L. (k.3076 w zw. z k.700-704), protokołu zatrzymania A. S. (k.3076 w zw. z k.707), protokołu zatrzymania J. D. (k.3076 w zw. z k.758-763), protokołu przeszukania J. D. (k.3076 w zw. z k.764-766), załącznika do protokołu przesłuchania J. C. (1) – zestawienia kolekcji (k.3076 w zw. z k.787-796), dokument tytułowany „Opinia – wycena” przedłożony przez J. C. (1) (k.3076 w zw. z k.799-804), materiału poglądowego z oględzin miejsca zdarzenia (k.3076 w zw. z k.824-836, 841), dokumentacji fotograficznej z oględzin telefonu L. T. (k.3076 w zw. z k.1049-1056), dokumentacji fotograficznej z eksperymentu procesowego z udziałem W. O. (1) (k.3076 w zw. z k.1057-1062), wydruku ze strony internetowej galerii (...) (k.3076 w zw. z k.1083-1086), protokołu zatrzymania M. K. (k.3076 w zw. z k. 1087), protokołu przeszukania M. K. wraz z kopią zabezpieczonej dokumentacji (k.3076 w zw. z k.1088-1091, 1092-1117, 1118-1120), rozkazów personalnych dot. zawieszenia w czynnościach służbowych P. G. (2) (k.3076 w zw. z k.1397-1398), notatek dot. przebiegu służby P. G. (2) jako funkcjonariusza Policji (k.3076 w zw. z l.401- (...)), informacji z Komendy (...)dot. J. D. (k.3076 w zw. z k.1635, 1709), wywiadów policji w miejscu zamieszkania oskarżonych (k.3076 w zw. z k.1734, 1736-1739, 1740, 1745, 1747, 1980-1981, 1990, 1991, 1992), odpisów wyroków skazujących M. K. wraz z danymi o odbyciu kar (k.3076 w zw. z k.1748-1750, 1752-1753), dokumentacji fotograficznej z oględzin samochodu M. nr rej. (...) z zawartością (k.3076 w zw. z k.1768-1784, 1793, 1799, 1800-1821), informacji z Biura (...) (k.3076 w zw. z k.2186-2187, 2987, 2988), zestawienia dzieł wg. pokrzywdzonego brakujących na dzień 31 marca 2017r. oraz dokumentów - badań technologicznych obrazów (k.3076 w zw. z k.2345-2408), odpisu postanowienia Sądu Okręgowego w P. z dnia 20 marca 2017r., sygn. akt III Kp 190/17 utrzymującym w mocy postanowienie Prokuratora o częściowym umorzeniu śledztwa (k.3076 w zw. z k.2412-2419), wydruku z artykułu prasowego przedłożonego przez oskarżonego M. K. (k.3076 w zw. z k.2451, 2453, 2455), poświadczenia bezpieczeństwa wystawionego dla P. G. (1) (k.3076 w zw. z k.2597), danych o karalności oskarżonych (k.3076 w zw. z k.2638-2647), nagrania monitoringu przedłożonego przez obrońców oskarżonego W. O. (1) (k.3076 w zw. z k.2695-2696), dokumentacji dotyczącej działalności (...) (k.3076 w zw. z k.2728-2746), informacji o zatrudnieniu M. W. (k.2747), opinii(...)dot. M. W. (k.3076 w zw. z k.2748), informacji o odznaczeniu M. B. (2) Krzyżem Zasługi (k.3076 w zw. z k.2749), dokumentacji dot. rozpoznania odwołania (...) przed (...) (k.3076 w zw. z k.2752-2754), dokumentacji dot. L. T. (k.3076 w zw. z k.2758-2764), wydruku korespondencji e-mailowej z załącznikami (k.3076 w zw. z k.2765-2782, 2784- 2791), dokumentu w postaci sprawozdania z przeprowadzonego badania wariograficznego (k.3076 w zw. z k.2783), dokumentacji przedłożonej przez M. K. (k.3076 w zw. z k.2855-2865), informacji z sekretariatu (...) (...) (k.3076 w zw. z k.2936, 2944), informacji KPP W. odnośnie okresu stosowania dozoru policji wobec G. L. (k.3076 w zw. z k.2956), dokumentacji przedłożonej przez M. W. (k.3076 w zw. z k.2961-2983, 2984-2985), dokumentacji przedłożonej przez J. D. oraz G. L. (k.3076 w zw. z k.2990-3049), a nadto dokumentów zgromadzonych w teczce koloru czarnego opisanej „III K 53/17 materiały złożone przez oskarżonych do akt na rozprawie w dniu 25 maja 2017r.

Oskarżony M. W. w toku postępowania kilkakrotnie zmieniał swoje stanowisko w kwestii przyznania się do zarzucanego mu przestępstwa oraz swoje wyjaśnienia.

Przesłuchiwany po raz pierwszy, dzień po swoim zatrzymaniu tj. w dniu 23 lipca 2016r., nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Wskazał, iż pierwsze informacje o obrazach powziął w czerwcu 2016r. od G. L. (a ten od M. K.) - dowiedział się o mężczyźnie z P., który chce sprzedać część swojej kolekcji obrazów. Podał również, iż o obrazach wiedział także znany mu L. T., który podjął się powiadomienia o nich policji, a także ustalenia źródła ich pochodzenia. M. W. wyjaśnił, że na spotkaniu z G. L. 20 lipca 2016r., na którym obecni byli również bracia P. i P. G. (1), a także znajomy – D. W. (1) (który nie był jednak „wtajemniczony” w kwestię obrazów) informacje o chęci zbycia części kolekcji zostały mu powtórzone, przy czym wiadomo było już wówczas, że obrazy te mogą pochodzić z nielegalnego źródła. Według wyjaśnień M. W. wszyscy uzgodnili wówczas, iż udadzą się do P. i będą pośredniczyć w sprzedaży obrazów. Po przyjeździe do P. spotkali się z M. K., jego kolegą (J. D.) i W. O. (1), a następnie w godzinach wieczornych podjechali pod dom „kolekcjonera”, niemniej z uwagi na późną porę zgodnie przełożyli na następnego dnia „tego typu odwiedziny”. M. W. wskazał, iż osoby przybyłe z W. (czyli G. L., bracia G., D. W. (1) oraz on sam) przenocowali w hotelu wskazanym im przez M. K. zlokalizowanym nieopodal stacji (...) (w hotelu (...)). M. W. wyjaśnił, iż następnego dnia (21 lipca 2016r.) rano wespół z G. L., braćmi G., M. K., jego kolegą (J. D.) oraz jeszcze jednym mężczyzną (którego ponoć M. W. widział w tym dniu pierwszy raz – A. S.) udali się dwoma samochodami do domu „kolekcjonera”. Podkreślił, iż po wejściu do domu pokrzywdzonego przedstawił mu się z imienia i nazwiska, a wraz z nim weszli również G. L., M. K. i jeden z braci G.. Kategorycznie też wskazywał, iż osobiście rozmawiał z pokrzywdzonym na temat jego zainteresowania sprzedażą obrazów, a gdy ten to potwierdził, rozmowa zesła na możliwości potwierdzenia legalności pochodzenia obrazów. Według twierdzeń M. W. podczas rozmowy poinformował on nawet pokrzywdzonego o „ich” prowizji przy sprzedaży obrazów (10% wartości danego obrazu) oraz o tym, że przed rozpoczęciem poszukiwań nabywcy obrazów zostanie zweryfikowana ich autentyczność oraz źródło pochodzenia, zaś pokrzywdzony zaakceptował to wszystko. Oskarżony (...) przyznał, iż osobiście odmówił pokrzywdzonemu wydania pokwitowania zabranych obrazów i dodawał, iż wytłumaczył odmowę tym, iż nie wie czy i które obrazy są autentyczne oraz czy pochodzą one z legalnego źródła, zaś pokrzywdzony zaakceptował odmowę wydania pokwitowania. Po zapakowaniu obrazów w folię bąbelkową były one zanoszone do auta przez braci G. oraz „tych dwóch chłopaków, którzy początkowo nie wchodzili do domu kolekcjonera” (tj. J. D. i A. S.). M. W. kategorycznie też zaprzeczał podczas tych wyjaśnień, by w domu kolekcjonera ktokolwiek z odwiedzających mówił pokrzywdzonemu, że są oni z policji i że prowadzą postępowanie dotyczące kradzieży obrazów. Według twierdzeń M. W. z dnia 23 lipca 2016r. po opuszczeniu domu pokrzywdzonego ustalił on z G. L., że następnego dnia obrazy zostaną zawieszono do (...) (...)w W., gdyż osobiście chciał w tym uczestniczyć w związku z perspektywą ewentualnego „znalezienia”. W związku z tym po powrocie z C. do W. jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych, wespół z G. L. oraz jednym z braci G. udał się do L. T. prosząc tego o telefon do (...)w P. po to, by poprosić o konwój policji do W.. Zdaniem M. W. L. T. skontaktował się wówczas ze swoim znajomym o imieniu Z. i wskazał, iż następnego dnia on sam osobiście wespół z obecnym jednym z braci G. uda się do P., zaś policja być może zapewni konwój. W tym celu M. W. użył L. T. swój samochód L.. Następnego dnia, po tym jak obrazy zostały przewiezione do W., w umówionym miejscu przejął on samochód je transportujący i wraz ze swoim pracownikiem (P. L.) udał się do (...) Narodowego w W., pod którym został zatrzymany.

Przesłuchiwany w tym samym jeszcze dniu M. W. rozpoznał na okazywanych mu tablicach poglądowych wizerunek L. T., opisał również okoliczności, w których poznał W. O. (1). Wskazał, że był umówiony z L. T. i G. L. na spotkanie pod (...) Narodowym, wspólnie mieli bowiem rozmawiać z pracownikiem tego (...) celem zweryfikowania autentyczności obrazów oraz ich wartości, jednakże do chwili jego zatrzymania przez funkcjonariuszy policji ani L. T., ani G. L. nie pojawili się.

Po tym, jak postanowieniem z dnia 25 lipca 2016r. zastosowano wobec M. W. tymczasowe aresztowanie, przesłuchiwany w dniu 24 sierpnia 2016r. w obecności swego nowego obrońcy M. W. całkowicie zmienił swoje wyjaśnienia. Wskazał wówczas: „przyznaję się do tego, że zabraliśmy obrazy podając się za policjantów, te obrazy pokrzywdzony wydał nam dobrowolnie”. W tych wyjaśnieniach M. W. wskazał, że dopiero w środku (tj. w domu

pokrzywdzonego) zorientował się, że M. K. i G. L. podają się za policjantów, zaś do niego zwracają się „per szefie, kierowniku, inspektorze”. M. W. wyjaśnił, iż w reakcji na to zdenerwował się, ale nie wyprowadził pokrzywdzonego z błędu, zaś sposób zwracania się do niego przez M. K. i G. L. tłumaczył tym, iż w ten sposób chcieli oni „uwiarygodnić siebie i całą akcję”. W tej wersji wyjaśnień M. W. przyznał, iż słyszał, jak M. K. i G. L. mówili pokrzywdzonemu o tym, iż obrazy zabezpieczane są w związku z prowadzonym śledztwem dotyczącym zabójstwa jakiegoś kolekcjonera, a także, iż „legendowanie (...) (...)” (iż obrazy zostały zabrane w celu zabezpieczenia ich dla Skarbu Państwa) nastąpiło dopiero po tym, jak M. K. wieczorem 21 lipca 2016r. telefonicznie poinformował G. L., że „pod domem pokrzywdzonego jest policja, że nie jest dobrze”. M. W. opisał w tych wyjaśnieniach okoliczności poznania G. L. (co do którego sądził na podstawie uzyskanych od niego informacji, iż przeszedł ze (...)do (...)), braci P. i P. G. (1) oraz W. O. (1). Podkreślił też, że wersja jakoby obrazy zostały zabezpieczone do (...) Narodowego „powstała dopiero po informacji, że o zabranii obrazów dowiedziała się policja, w mieszkaniu T.”.

Podczas kolejnych wyjaśnień (w dniu 18 stycznia 2017r., składanych w obecności kolejnego swego obrońcy) M. W. ponownie oświadczył: „ja przyznaję się do tego, że zabraliśmy obrazy podając się za policjantów, te obrazy pokrzywdzony wszystkie wydał nam dobrowolnie”. Jednocześnie dodawał, iż o metodzie na policjanta dowiedział się wówczas, gdy ku swojemu zaskoczeniu w domu pokrzywdzonego został „przedstawiony albo przez L. albo przez K. jako dowódca policjantów”. Wskazał, że zdenerwował się tym, ale nie zaprzeczył temu przedstawieniu. Wskazał też, że w rzeczywistości chodziło o „przejęcie kolekcji G.”, a nadto w planach było to, by „wydobyć od pokrzywdzonego” również inne wartościowe obrazy, które miały zostać sprzedane, przy czym M. W. nie potrafił powiedzieć „komu i jak”. Wyjaśniając wówczas M. W. ponownie powtórzył, iż pomysł z odwiezieniem obrazów do (...) (...)w W. powstał dopiero po uzyskaniu od M. K. informacji, że o zabranii obrazów dowiedziała się policja i miał to być „sposób na wyjście z twarzą z całej sytuacji”. Dodawał, iż gdyby obrazy okazały się oryginałami, mogli liczyć wówczas na znaleźne oraz „szum medialny w dobrym tego słowa znaczeniu”. M. W. wskazywał w tych wyjaśnieniach, iż wszyscy tj. wówczas współpodejrzani i on sam wiedzieli, że „chodzi o przejęcie dzieł sztuki wielkiej wartości”, nie ustalali jednak szczegółów podziału zysków ze sprzedaży. Po tym jak odczytano mu wówczas jego wcześniejsze wyjaśnienia M. W. oświadczył, że podtrzymuje je „w takim zakresie, w jakim nie są one sprzeczne z wyjaśnieniami złożonymi 24 sierpnia 2016r.”. Podtrzymał też swoje twierdzenia, iż nie wyprowadzał pokrzywdzonego z błędu – z przekonania, że on i jego współtowarzysze są policjantami i że prowadzą jakoby śledztwo dotyczące obrazów. Podkreślił też, iż rozmawiał z pokrzywdzonym na temat sprzedaży jego obrazów.

W toku postępowania jurysdykcyjnego M. W. również prezentował zmienną postawę procesową. Jeszcze przed rozprawą jego ówczesny obrońca złożył pisemny wniosek o dobrowolne poddanie karze w trybie art.387 k.p.k., który to wniosek został podtrzymany na rozprawie 12 maja 2017r.. Jednocześnie M. W. w swych krótkich wyjaśnieniach oświadczył wówczas, że przyznaje się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa z tym zastrzeżeniem, że nie wiedział, że będzie występował w charakterze policjanta. Oskarżony odmówił też wtedy składania wyjaśnień, podtrzymując odczytane mu wyjaśnienia poczynając od tych złożonych w godzinach wieczornych w dniu 23 lipca 2016r., zaś odnosząc się do pierwszych swych wyjaśnień wskazał tylko, że były one „częściowo prostowane podczas kolejnych wyjaśnień” i oświadczył: „nie mam nic do dodania”. Na rozprawie 25 maja 2017r. M. W. odpowiadając na pytania podtrzymał swe twierdzenie, że o występowaniu w charakterze policjanta dowiedział się dopiero, gdy w rozmowie z J. C. (1) został przedstawiony jako szef lub komendant, podtrzymał też twierdzenie, iż prowadził z pokrzywdzonym rozmowy na temat kupna - sprzedaży obrazów, zaś po przedstawieniu go w charakterze „komendanta” zrozumiał, że nie uczestniczy w żadnej w transakcji kupna – sprzedaży obrazów i wyszedł wówczas z domu J. C. (1), gdyż wiedział, że dzieje się coś „w czym nie powinien uczestniczyć”.

Bardzo obszerne wyjaśnienia M. W. złożył na rozprawach 3 listopada 2017r., 12 stycznia oraz 19 marca 2018r. – odnosząc się w szczególności do wyjaśnień współoskarżonych oraz zeznań świadków. Podkreślał, że jego wyjaśnienia złożone po zatrzymaniu były spontaniczne, nie kalkulował on wówczas, nie korzystał z profesjonalnej obrony ani nie opierał wyjaśnień na ujawnionych w toku śledztwa czy przewodu sądowego nowych okolicznościach i faktach. M. W. oceniał swe wyjaśnienia jako zbieżne z zeznaniami pokrzywdzonego. Tłumacząc swoje zachowanie po przedstawieniu go w domu J. C. (1) jako „szefa” czy „komendanta” podtrzymał, że był tym faktem zaskoczony, niemniej nie zaprzeczył

temu w obecności J. C. (1), gdyż oceniał, że jest „w towarzystwie osób wysokiego zaufania publicznego - tzn. osób mundurowych” i doszedł do wniosku, że „później trzeba będzie to wyjaśnić” i dodał: „tam na miejscu nie chciałem niczego zepsuć – czegoś o czym mogłem nie wiedzieć”. Odnośnie zmiany swych wyjaśnień po osadzeniu w areszcie śledczym M. W. wskazywał, iż jako były funkcjonariusz Policji obawiał się zagrożeń ze strony współosadzonych dla swojego zdrowia czy nawet życia i w konsekwencji tego oraz załamania psychicznego przyznał się do obecności w czasie inkryminowanego zdarzenia, w konsekwencji czego zostało wobec niego uchylone tymczasowe aresztowanie. Tłumacząc swą decyzję o wniosku o dobrowolne poddanie się karze wskazywał, iż podjął ją z uwagi na załamanie psychiczne – chciał w ten sposób przerwać swoją obecność w niniejszym procesie.

Oskarżony W. O. (1) konsekwentnie ani na etapie śledztwa, ani na rozprawie nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Opisał swoją znajomość z oskarżonymi M. K. i G. L. (którzy podawali się mu za funkcjonariuszy (...)) i A. S. (swoim współpracownikiem) oraz swoją działalność na rzecz Fundacji im. (...), która była przez niego wielokrotnie wspierana na prośbę G. L. i L. T., a co wiązało się z licznymi zaproszeniami na różnego rodzaju uroczystości w (...), w (...), (...), (...)czy (...). Opisał też okoliczności, w których powziął wpierw od M. K., a później od G. L. informacje o planowanej przez nich „akcji” przejęcia kolekcji obrazów zagrabionych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. W. O. (1) wskazał też, że został poproszony o użyczenie samochodu dostawczego, z uwagi jednak na to, że nie miał żadnego auta wolnego, udał się z A. S. do wypożyczalni samochodów w L. (wskazał to miejsce podczas eksperymentu procesowego) i tam A. S. wypożyczył dostawcze (...). Następnie zachęteni przez M. K. możliwością przypatrywania się „akcji” udali się z A. S. we wskazane miejsce i tam spotkał pozostałych oskarżonych (znanych mu wcześniej G. L. i M. W., a także wówczas poznanych J. D. i braci G.). W owym dniu tj. 20 lipca 2016r. do „akcji” jednak nie doszło, wobec czego oddalił się do miejsca swego zamieszkania i nie brał udziału w zdarzeniach mających miejsce w domu pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. – dowiedział się o nich po ich zaistnieniu, a następnie wieczorem 21 lipca 2016r. został telefonicznie poproszony przez L. T. o wypożyczenie samochodu (...) do przewozu obrazów do (...) Narodowego w W.. Kierując się chęcią pomocy służbom specjalnym w spektakularnej akcji „w stylu poszukiwania złotego pociągu” wyraził na to zgodę, a następnego dnia na parkingu dumnie pokazywał swojej małżonce A. O. oraz współpracownikowi R. H. obrazy zapakowane w M. stojącym na parkingu przy salonie (...) na ul. (...) w P.. W. O. (1) przyznał też, że brał udział „w konwoju” obrazów do W., gdzie na parkingu centrum handlowego zostały one przekazane M. W., po czym od L. T. dowiedział się o zatrzymaniu M. W. przez funkcjonariuszy policji.

Na rozprawie W. O. (1) podtrzymał swoje wyjaśnienia, korzystając ze swojego uprawnienia do udzielania odpowiedzi wyłącznie na pytania swoich obrońców wskazał, iż oskarżony G. L. wielokrotnie zapraszał go do wielu instytucji państwowych, zaś G. L. wszędzie tam był dobrze znany i traktowany z bardzo dużym szacunkiem i wręcz z zażyłością. Wyjaśnił również, że po tym jak A. S. zadeklarował wynajęcie busa, zaproponował, że po zakończeniu swojego spotkania biznesowego podwiezie A. S. do wypożyczalni. Odnosząc się do osoby G. L. oskarżony W. O. (1) wyjaśnił, że jest on dla niego „zagadkową postacią”, zaś z perspektywy czasu działania G. L. (zapraszanie na uroczystości do różnych instytucji) ocenia jako „zmiękczające” go. Podkreślał też, że w swojej działalności gospodarczej wielokrotnie różnego rodzaju instytucjom wypożycza samochody – również nieodpłatnie.

Oskarżony P. G. (1) nigdy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Pierwotnie (w dniu 29 lipca 2016r.) odmówił złożenia jakichkolwiek wyjaśnień, natomiast w dniu 30 lipca 2016r. w obecności obrońcy przyznał, że wspólnie z G. L. i M. K. był w domu pokrzywdzonego w dniu 19 lipca 2016r., przy czym nie wiedział „konkretnie o co chodzi z tymi obrazami”, zaś mimo swojej obecności w domu pokrzywdzonego nie słyszał rozmowy prowadzonej przez J. C. (1) z G. L. i M. K., gdyż stał w „wejściu z wiatrołapu do domu”, zaś już po opuszczeniu domu pokrzywdzonego słyszał tylko, gdy M. K. mówił, że chodzi o „wytargowanie prowizji przy sprzedaży obrazów”. P. G. (1) wskazał też, że w dniu 20 lipca 2016r. na prośbę G. L. spotkał się z nim w W., przy czym z uwagi na brak środka transportu zawiózł go tam brat P. G. (2). Według wyjaśnień P. G. (1) podczas spotkania M. W. rozmawiał z G. L. na temat możliwości „kupna bądź pośredniczenia w zakupie obrazów”. Następnie wszyscy udali się do P., przy czym jego brat P. – jedynie „turystycznie”, korzystając niejako z okazji, gdyż wcześniej w P. nie był. P. G. (1) opisał następnie spotkanie ze

współoskarżonymi, podjechali pod dom J. C. (1) i rezygnację z wizyty z uwagi na późną porę, nocleg w hotelu. Opisał również przebieg zdarzenia z 21 lipca 2016r., kiedy to wszyscy oskarżeni za wyjątkiem W. O. (1) podjechali w godzinach rannych pod dom J. C. (1), a następnie P. G. (1) wspólnie z M. K., G. L. i M. W. weszli do środka. Wskazywał, że on sam nie brał udziału w rozmowach z pokrzywdzonym, stał z boku, a na dany sygnał brał udział w noszeniu obrazów. P. G. (1) wskazywał, iż w samochodzie słyszał o umówionej prowizji ze sprzedaży obrazów. Dodawał też, iż M. W. wskazywał na „dogadane 10% prowizji” oraz konieczność sprawdzenia autentyczności obrazów – wskazywał to jako powód wizyty w dniu 21 lipca 2016r. w godzinach wieczornych u L. T., który przy udziale policji miał zorganizować konwój, zaś następnego dnia wspólnie z L. T. pojechał do P. i brał udział w przekonwojowaniu obrazów do W.. P. G. (1) podkreślał, że brał udział w zdarzeniu „w dobrej wierze”, na prośbę oficerów, który znał „z poważnych uroczystości państwowych”. Podkreślał też swoje wielkie zaufanie do G. L., L. T. i M. W., których uznawał za ludzi związanych ze służbami specjalnymi, Wojska Polskiego oraz Straży Granicznej. Akcentując udział G. L. w zdarzeniu P. G. (1) opisał okoliczności jego poznania, wskazywał też na swoje przekonanie, iż był on funkcjonariuszem służb specjalnych – opisał też różnego rodzaju wydarzenia, które miały świadczyć o takim właśnie statusie G. L.. Wskazywał, że w jego przekonaniu „akcja z obrazami miała być akcją służb”, a on sam czuje się wykorzystany przez G. L..

Na rozprawie P. G. (1) początkowo odmówił złożenia wyjaśnień i korzystając ze swojego prawa udzielał odpowiedzi wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Podtrzymując wyjaśnienia złożone w śledztwie podkreślał, iż jadąc do P. był przekonany o legalności podejmowanych działań, opisał też okoliczności nawiązania znajomości z G. L. oraz przytoczył szereg zdarzeń, które spowodowały, iż powziął on przekonanie, że G. L. był funkcjonariuszem służb specjalnych i „jest w stanie załatwić wszystko” (wskazywał na zdarzenia ze swojego życia, na które w jego przekonaniu miał wpływ G. L., a które powodowały, że stawał się w pewnym sensie „uzależniony” od oskarżonego L. wiele zawdzięczając mu). Wskazał też, że nie wiedział o odejściu G. L. z czynnej służby w (...), zaś zachowanie G. L. podczas różnego rodzaju uroczystości, umundurowanie przez niego noszone, świadczyło w ocenie P. G. (1), iż jest on czynnym funkcjonariuszem tej formacji. P. G. (1) opisał też liczne zdarzenia, podczas których on oraz jego brat P. byli zapoznawani z wieloma wysokimi rangą żołnierzami i funkcjonariuszami różnych służb mundurowych, zaś G. L. i świadek L. T. występowali, w jego mniemaniu, jako funkcjonariusze służb (G. L. jako pułkownik Straży Granicznej, L. T. jako żołnierz (...), szef rozpoznania działań specjalnych). P. G. (1) wskazywał też, że w styczniu 2016r. został poinformowany przez G. L., że ten „wrócił do (...).

W odniesieniu do zdarzenia będącego przedmiotem postępowania P. G. (1) na rozprawie wskazał, iż udał się wraz z G. L. i M. W. do mieszkania L. T. i to tam po raz pierwszy usłyszał o (...) Narodowym - rozmowa dotyczyła sposobu przekazania obrazów. Wskazał, że to G. L. zdecydował o tym, że ma on wziąć udział razem z L. T. w konwoju obrazów z P. do W.. Odpowiadając na pytania swojego obrońcy wskazał, iż G. L. „wprost powiedział, że jest to operacja pod auspicjami (...), natomiast on z uwagi na swoje doświadczenie w poprzednich służbach nie dopytywał się, bo wiedział, że „tego typu akcje objęte są zasadą poufności”. Nie dziwiło go też, że jako osoba cywilna został zaproszony do udziału w akcji służb specjalnych, gdyż od wielu lat znał się z G. L., nadto wiedział o tym, iż „każda służba współpracuje z osobami cywilnymi, wielokrotnie pozyskuje do pojedynczych akcji tzw. kombinacji operacyjnych, osoby cywilne”. Dodał, że uczestniczył w zdarzeniu na polecenie G. L., który z jednej strony wielokrotnie mu pomógł, a z drugiej dawał nieraz do zrozumienia, że niepodporządkowanie się może skutkować nieprzyjemnościami (że G. L. może mu „zaszkodzić”). P. G. (1) zaprzeczył, by podczas drugiej wizyty w domu J. C. (1) ktokolwiek mówił do pokrzywdzonego, że są oni funkcjonariuszami policji („absolutnie nie, podczas tej drugiej wizyty na pewno nie”), zaś podczas pierwszej wizyty (czyli 19 lipca 2016r.) on wchodził jako trzeci do domu pokrzywdzonego i „ktoś coś w tym stylu powiedział”, jednak wskazując na obciążenie swojej psychiki wynikające z pobytu w areszcie wskazał, iż nie pamięta tej okoliczności.

Oskarżony P. G. (2) również nigdy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Pierwotnie (w dniu 29 lipca 2016r.) odmówił złożenia jakichkolwiek wyjaśnień, natomiast w dniu 30 lipca 2016r. w obecności obrońcy opisał okoliczności, w których znalazł się w domu J. C. (1)

w dniu 21 lipca 2016r. oraz zdarzenia, których był uczestnikiem. Podkreślając, że sam nie brał nigdy udziału w rozmowie o obrazach wskazywał, iż pierwszy raz usłyszał o nich w restauracji w W. („L. i (...) rozmawiali coś o interesach w W., padło słowo obrazy”), zaś w podróż do P. udał się w związku z propozycją brata P. traktując to jako przejażdżkę. W P. był świadkiem spotkania ze znanym mu z widzenia (z uroczystości Fundacji im. (...)) M. (K.) oraz z dwoma mężczyznami przybyłymi białym busem, z których jeden był to „człowiek, który ma w P. salon (...)” (W. O. (1)), a drugi miał „czerwoną czapeczkę” (A. S.). P. G. (2) wskazał, iż następnego dnia wspólnie z innymi mężczyznami podjechał pod dom pokrzywdzonego, przy czym wiedział tylko tyle, że pojechali tam „w związku z jakimiś obrazami”. Przyznał, iż siedział wespół z dwoma jeszcze mężczyznami w busie, a po tym, gdy ktoś wyszedł z domu i powiedział, że „można zabierać obrazy” wszedł z pozostałymi do domu, owijali folią bąbelkową obrazy i wynosili je do busa, przy czym osobiście wyniósł tylko dwa – trzy. Podkreślił, że w całej tej sytuacji nic nie wydawało mu się dziwne, a gdyby coś podejrzewał wówczas zareagowałby jako policjant. Zaznaczał, że udział w zdarzeniu takich osób jak G. L. czy M. W. oraz jego brat P. powodował, że nie podejrzewał on niczego nielegalnego, dodawał też, że nie brał udziału w rozmowach o obrazach, stąd nic mu nie wiadomo, czy obrazy te miały trafić do jakiegoś muzeum. G. L. znany był mu od kilku już lat, postrzegał go jako funkcjonariusza służb specjalnych, był wielokrotnie świadkiem wydarzeń, podczas których G. L. był traktowany „z dużym szacunkiem”. Podkreślał też, że po swoim zatrzymaniu był przekonany, że wszystko się wyjaśni, gdyż służby poinformują prokuraturę o tym, iż akcja z obrazami to akcja służb państwowych.

Na rozprawie P. G. (2) początkowo odmówił wyjaśnień i udzielał odpowiedzi wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Podtrzymując wyjaśnienia złożone w śledztwie podkreślał, że o obrazach dowiedział się słysząc rozmowę M. W. i G. L. w restauracji (...), był zaś przekonany o legalności akcji z uwagi na swoją wiedzę o postaci G. L., którego uznawał za „funkcjonariusza służb”, potwierdził też wyjaśnienia swego brata P. G. (1) co do okoliczności potwierdzających tezę o takim statusie G. L.. Wyjaśnił też, że nie miał wątpliwości co do zaangażowania w akcję z obrazami osób cywilnych, gdyż według jego praktyki funkcjonariusza policji normalną jest sytuacja współpracy i pomocy osób postronnych – cywilnych. Swoją rolę w zdarzeniu oceniał jako „obecność w tym miejscu” „z polecenia (...)L.”, nadto podkreślał, iż jako funkcjonariusz policji w sytuacji, gdy funkcjonariusz służb specjalnych (w tym wypadku G. L. – w mniemaniu P. G. (2) funkcjonariusz (...)) zwrócił się do niego o pomoc, to on musiał mu jej udzielić. Wskazał, iż podczas pobytu w domu J. C. (1) nigdy nie słyszał, aby ktoś przedstawiał mu się jako funkcjonariusz policji, nie słyszał w ogóle rozmowy z pokrzywdzonym.

Oskarżony J. D. prezentował zmienną postawę procesową. Pierwotnie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa (wyjaśnienia z 29 lipca i 8 września 2016r.). Potwierdzając swoją obecność na miejscu zdarzenia wskazywał, iż był przekonany o legalności całego przedsięwzięcia z uwagi na fakt, iż udział w nim został mu zaproponowany przez M. K., którego uważał za funkcjonariusza służb, a który wskazał mu, że w akcji odebrania nielegalnie posiadanych obrazów pochodzących z „kolekcji G.” wezmą udział „chłopaki z policji i CBS”. Wskazał, iż na miejscu zdarzenia widział „blachę wyglądającą jak policyjna” i opisał mężczyznę, który posiadał ją (opis odpowiadający wizerunkowi jedynie M. W. – vide: k.613). J. D. wskazywał, że w całą sprawę czuje się „wrobiony” przez M. K., który podawał się za „pracownika Służby Kontrwywiadu Wojskowego”, snuł szereg opowieści o swoich udziałach w licznych misjach wojskowych i jednocześnie obiecywał J. D. „załatwienie pracy” w służbach w przypadku „sprawdzenia się”.

Podczas ostatniego przesłuchania na etapie śledztwa – w dniu 27 lutego 2017r. J. D. zmienił swoją postawę procesową – oświadczył, że „po przemyśleniu sprawy” chce się przyznać do popełnienia zarzucanego mu czynu dodając: „było tak jak w zarzucie, chodziło to, żeby przejąć obrazy; one miały być warte miliony złotych”. Wskazał też wówczas, że gdy „wydało się” że policja szuka tych obrazów to wówczas miały one być oddane do muzeum, zaś oskarżeni mieli mówić, że „chodziło o działanie w interesie państwa (...) będziemy bohaterami narodowymi”. Wskazując nadto, iż „dzień przed akcją wszyscy byli podekscytowani i omawiali szczegóły postępowania” podawał, że on sam był tam „najmniej ważny” i o niczym nie decydował. Następnie J. D. złożył wniosek o dobrowolne poddanie karze, który został zaakceptowany

przez Prokuratora (w ramach wniosku z art.335 k.p.k.). Po tym, jak wniosek ten nie został przez Sąd uwzględniony, na rozprawie J. D. powrócił do pierwotnie prezentowanego stanowiska procesowego – nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Wyjaśniając na rozprawie 12 maja 2017r. J. D. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego przestępstwa, odmówił złożenia wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania. Podtrzymał swe wyjaśnienia z etapu śledztwa za wyjątkiem złożonych w dniu 27 lutego 2017r. tłumacząc, że ich treść oraz złożony wniosek o dobrowolne poddanie karze wynikały z tego, że w styczniu 2017r. utracił zatrudnienie w Służbie (...), w konsekwencji czego przeżył załamanie psychiczne – chciał wówczas „mieć wszystko za sobą, jak najszybciej to skończyć”. Kontynuował swe wyjaśnienia na rozprawie 12 stycznia 2018r. wskazując na swe „wykorzystanie” przez oskarżonego M. K., który prezentował się jako „kapitan (...), zdobył jego zaufanie, chwalił się swoimi poczynaniami i zdjęciami na profilach społecznościowych (J. D. przedłożył do akt szereg zdjęć z profilu oskarżonego K. na F. oraz na I.). Podkreślał, że działając w zaufaniu do M. K. był wręcz dumny ze swojego uczestnictwa „w akcji odzyskania obrazów”, które to uczestnictwo miało być dla niego swego rodzaju „testem w dostaniu się do służb”, natomiast podczas samego zdarzenia w ogóle nie rozmawiał z J. C. (1), nie przedstawiał mu się w żaden sposób, nie posługiwał się żadnym stanowiskiem - funkcją, stopniem, ani nie okazywał żadnej legitymacji służbowej. Kolejny raz (obszerniej) wytłumaczył też swoją decyzję na końcowym etapie śledztwa o poddaniu się dobrowolnie karze.

Oskarżony A. S. konsekwentnie ani na etapie śledztwa, ani na rozprawie nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Opisał swoją znajomość z oskarżonymi W. O. (1) (z którym współpracuje biznesowo), M. K. (który według jego wiedzy w przeszłości był „długo wojskowym”, a potem „w służbach specjalnych”), G. L. (który miał być „bardzo zasłużonym podpułkownikiem (...)). Opisał też okoliczności, w których powziął od M. K. informacje o planowanej przez „służby” akcji przejęcia kolekcji obrazów zagrabionych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej – w sytuacji gdy W. O. (1) został poproszony o użyczenie samochodu dostawczego i wskazał, że nie ma akurat żadnego auta wolnego, A. S. zaproponował wypożyczenia auta przez siebie, po czym udał się wraz z W. O. (1) do wypożyczalni samochodów w L. i tam wypożyczył auto. A. S. wskazał też w jakich okolicznościach następnie wspólnie z W. O. (1) podjechali na wskazane przez M. K. miejsce i osoby tam napotkane tj. M. K. z „młodym chłopakiem” (J. D.), G. (L.), M. ((...)) i „chłopaków z (...)” (chodziło o braci G.). Wskazał na prowadzone wówczas rozmowy, których był świadkiem, podczas których M. K. mówił o „wyprzedawaniu obrazów”, zaś M. W. „mówił coś o obywatelskim zatrzymaniu”. Opisał również okoliczności, w jakich następnego dnia (tj. 21 lipca 2016r.) wspólnie z sześcioma współoskarżonymi (tj. oprócz W. O. (1)) znalazł się pod domem J. C. (1). Przyznał, że był wówczas ubrany w kombinezon oraz czerwoną czapkę oraz wskazał, iż po tym jak okazało się, że posiadacz obrazów „chce współpracować” i dobrowolnie wyda obrazy wszedł do domu pokrzywdzonego, brał udział w pakowaniu obrazów. Przyznał też, że zgodził się na przechowanie obrazów, które następnie przewiózł do garażu na posesji swojej siostry w K., zaś G. L. i M. K. wskazywali wówczas, że „wszystko jest legalne i właściwe służby są powiadomione”. Wskazał też, że od W. O. (1) uzyskał informację o prośbie skierowanej do niego przez L. T., o wypożyczenie samochodu do przewozu obrazów do (...) Narodowego w W.. Przyznał, że 22 lipca 2016r. pojawił się w salonie (...), kiedy to pojawił się tam L. T. z jednym z braci G., a następnie dumny z uczestnictwa w akcji wziął udział „w konwoju” obrazów do W. (kierując busem), gdzie na parkingu centrum handlowego został on przejęty (wraz z zawartością) przez M. W.. Wspominał też o swoim i W. O. (1) rozżaleniu oraz poczuciu, że w ten sposób są oni niejako „odsuwani” przez pozostałych „od prestiżu” związanego z odzyskaniem obrazów. Podkreślał, że był przekonany o swoim udziale w legalnej akcji – „wejściu służb w celu odzyskania skarbu”. Dodał, że nie zauważył u nikogo z pozostałych uczestników zdarzenia żadnych legitymacji policyjnych czy odznak policyjnych.

Na rozprawie A. S. podtrzymał swoje wyjaśnienia i skorzystał ze swojego uprawnienia do udzielania odpowiedzi wyłącznie na pytania swojego obrońcy.

Oskarżony M. K. jako jedyny z oskarżonych po zdarzeniu będącym przedmiotem postępowania długo ukrywał się - został zatrzymany dopiero dwa miesiące po zdarzeniu (21 września 2016r.). Ujawniono przy nim wówczas kopię

protokołów wyjaśnień złożonych przez współpodejrzanych, które – jak oświadczył M. K. – otrzymał od swojego ówczesnego obrońcy.

Na etapie śledztwa M. K. początkowo przyznał się do podawania za funkcjonariusza policji, nie przyznał się natomiast do stawianego wówczas zarzutu kradzieży na szkodę J. C. (1). Wyjaśniając 22 września 2016r. wskazał, że o kolekcji obrazów dowiedział się na początku 2016r. przypadkowo „w jakiejś restauracji”, o czym powiedział później G. L., L. T. i M. W.. Przyznał, że w dniu 19 lipca 2016r. wspólnie z G. L. i jednym z braci G. przyjechał do domu pokrzywdzonego, przy czym - według tej wersji wyjaśnień M. K. - pierwszy do domu J. C. (1) wszedł G. i pokazał legitymację policyjną, przy czym było to wcześniej ustalone. Wyjaśniał, że podczas tej wizyty wskazywali pokrzywdzonemu, iż posiadane przez niego obrazy mogą być poszukiwanymi, mieć „prawowitych właścicieli”, a oględziny obrazów utwierdziły ich w przekonaniu, że może to być część kolekcji tzw. skarbu nazistów, wobec czego postanowili później wrócić do pokrzywdzonego i zabrać te obrazy chcąc je „zabezpieczyć dla Polski”. Potwierdził, że dwa dni później (21 lipca 2016r.) powrócił do domu J. C. (1) w towarzystwie (...), braci G., M. W., A. S. i J. D.. Wspólnie z G. L., M. W. i jednym z braci G. wszedł do domu J. C. (1), który był „uprzejmy i bez problemu wydał obrazy”. Zaprzeczył, by ktoś zwracał się do M. W. jako do „szefa” czy „naczelnika”, oświadczył też, że pierwszy wchodzący chyba wylegitymował się (ale nie pamiętał kto był tą osobą). Podkreślał, że J. C. (1) dobrowolnie wydał im obrazy, zaś oni byli przekonani, że odnaleźli „skarb”, który będzie odwieziony do (...) Narodowego, wobec czego mieli zyskać „znalezne”. M. K. podkreślał też, że cała akcja była dowodzona przez G. L., który wcześniej w maju 2016r. zwerbował go do Służby Kontrwywiadu Wojskowego (podczas pobytu w S. dał mu do podpisania dokumenty, których kopii M. K. nie otrzymał). M. K. przyznał przy tym, że nigdy nie składał żadnych raportów czy meldunków, nie przechodził żadnych szkoleń, a poza akcją z obrazami nie brał udziału w żadnych innych akcjach. Przyznał także, że do domu J. C. (1) „wchodzili jako policjanci” i dodawał wskazując na P. G. (1), że po to właśnie był z nimi policjant, „żeby było to wiarygodne”.

Na rozprawie M. K. początkowo nie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu przestępstwa oświadczając, że nie przyznaje się „do kradzieży dzieł sztuki”, przyznaje się natomiast „do obecności przy odzyskiwaniu dzieł sztuki” (wyjaśnienia z 12 maja 2017r.). Podtrzymał swe wyjaśnienia złożone w śledztwie, skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień i odpowiadał wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Na późniejszym etapie M. K. złożył wyjaśnienia uzupełniające – na rozprawie 3 listopada 2017r. opisując swoją pracę jako funkcjonariusza Służby (...) (np. uczestnictwo w wyjeździe na Ł.), formalny werbunek do tej służby podczas pobytu w budynku S. (według wyjaśnień M. K. nie otrzymał on kopii dokumentów werbunkowych z uwagi na objęcie ich klauzulą tajności), wskazał też, że miał jeszcze przejść badania sprawnościowe i lekarskie w Instytucie (...) przy ul. (...) w W., lecz nigdy do tego nie doszło. Podkreślał, że wielokrotnie był zabierany przez G. L. do budynków instytucji rządowych, w których „funkcjonariusze kontroli zawsze z wielką estetą witali pułkownika L.” (takie wyjaśnienia M. K. złożył odczytując je z kartki, na której były one spisane wspólnie – jak oświadczył – z jego małżonką). M. K. wskazywał też, że był instruowany przez G. L., że ma nie ujawniać swojej przynależności do Służby (...). Podczas tych wyjaśnień M. K. powtórzył wiele okoliczności podawanych wcześniej w wyjaśnieniach przez oskarżonych braci P. i P. G. (2) (odnośnie udziału wspólnie z G. L. w szeregu uroczystościach, rozległych znajomościach G. L. z różnymi osobistościami świata służb mundurowych), podkreślał też, że był „szokowany” informacją, że „pułkownik L. był jedynie funkcjonariuszem S. G., zaś pułkownik T. był zatrudniony w straży pożarnej”. M. K. w tych wyjaśnieniach kategorycznie podkreślał, że nigdy nie podawał się za funkcjonariusza publicznego - w tym za funkcjonariusza Policji, albowiem wiedział, że jego służba w Służbie (...) „nie powinna być komunikowana nikomu, że jest to okoliczność ściśle tajna”. Zaznaczył również, że G. L. dopuścił się manipulacji w ten sposób, że w dniach 19 i 21 lipca 2016r. w domu J. C. (1) „zwracał się do różnych osób używając stopni policyjnych lub wojskowych i próbując wywrzeć na pokrzywdzonym wrażenie, że to nie on, a inne osoby kierują całą akcją”, co miało być dla niego (M. K.) zaskoczeniem, gdyż według jego ówczesnej wiedzy cała akcja była uzgodniona z (...) policją. Zdaniem M. K. wszyscy oskarżeni występujący w sprawie zostali wprowadzeni w błąd przez G. L.

albo też rzeczywiście miał on kontakt ze służbami, które jednak „odcięły się od tej akcji”. Oskarżony K. odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy dla G. L. uprzednia karalność za przestępstwa nie była przeszkodą w werbunku do Służby (...) dodając jedynie, że „z prasy” wie, że nie jest to przeszkodą i podał przykład „pana K.”.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego G. L. w pierwszej kolejności stwierdzić należy, iż analiza treści protokołów jego przesłuchań na etapie śledztwa wskazuje na to, iż protokoły znajdujące się na k.695-696 oraz k.697-699 zostały opatrzone błędną datą ich sporządzenia (winno być 28 lipca 2016r., a nie 27 lipca 2016r.). W ocenie Sądu do wniosku takiego należy dojść na podstawie następującego zapisu znajdującego się w protokole wyjaśnień (składanych bez udziału jakiegokolwiek obrońcy) G. L. z dnia 27 lipca 2016r. w godz. 16.15-17.50 (k.496-499): „w tym miejscu o godz. 17.48 podejrzany został poinformowany o zgłoszeniu się drogą mailową obrońcy”, po czym w pozostałych protokołach przesłuchania podejrzanego (k.695-696, 697-699, 588-590) znajdują się już zapisy dotyczące udziału obrońcy G. L. w przesłuchaniach.

G. L. podczas pierwszych wyjaśnień złożonych na etapie śledztwa, będąc przesłuchiwany przez Prokuratora (k.496-499) już na samym początku oświadczył, że przyznaje się „do zarzutu” oraz wyraził „chęć współpracy w niniejszej sprawie”. Kategoriecznie oświadczył, że tylko M. K. mówił „kolekcjonerowi” o tym, że są policjantami, tylko on też okazywał mu „atrapę blachy”. Podkreślił, iż informacje o kolekcji obrazów powziął M. K., który następnie „podkreślał atmosferę” mówiąc, że „tego dziadka z tych obrazów ktoś prędzej czy później okradnie, więc dla czego nie mielibyśmy to być my”. Według tych wyjaśnień G. L. to M. K. miał „znaleźć pasera, czy też osobę, która by odkupiła obrazy”. Opisując przebieg wydarzeń G. L. wskazywał wówczas, że w domu u kolekcjonera był w sumie trzy razy, za pierwszym razem wspólnie z M. K. i P. G. (1), przy czym według niego wiedzieli o tym W. O. (1) i „jego kolega A.” (S.). G. L. w tych wyjaśnieniach wskazywał na M. K. jako organizatora oraz odgrywającego przewodnią rolę w „akcji” (to tylko M. K. przedstawił ich jako funkcjonariuszy policji i okazywał atrapę blachy, to M. K. „głównie rozmawiał z kolekcjonerem”, wymieniał się z nim numerem telefonów, informował o akcji (...)), siebie przedstawiał natomiast jako będącego na miejscu wydarzeń, ale w ogóle nie wspominał o swojej roli w nich. Opisując przyjazd do P. w dniu 20 lipca 2016r., nocleg w hotelu oraz wyjazd do domu pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r., wymieniał wszystkich oskarżonych występujących w sprawie tzn. również W. O. (1), a jednocześnie kilka zdań później wskazywał odmiennie („O. z nami nie było”). Ponownie wskazywał na M. K. jako odgrywającego czołową rolę w zdarzeniu (to M. K. miał powiedzieć pokrzywdzonemu, że przybyli „ustalić obrazy z listy (...), że chodzi o obrazy zrabowane podczas II wojny światowej”), całkowitym milczeniem zaś pomijał swój udział w zdarzeniu sprowadzając go do wręcz do biernej obecności w domu J. C. (1). G. L. bardzo ogólnikowo opisał też okoliczności rozstania osób biorących udział w „akcji”, a także zdarzenia mające miejsce po jego powrocie do W.. Według tej wersji jego wyjaśnień po tym, jak M. K. „mówił, że coś się dzieje wokół obrazów” nastąpiła zmiana planów i zamiast znaleźć pasera podjęto decyzję o oddaniu obrazów do muzeum, przy czym on jakoby telefonicznie poinformował L. T., że mają „obrazy i są one zabezpieczone u W. O. (2)”.

W kolejnych wyjaśnieniach składanych przed funkcjonariuszem policji w obecności obrońcy (k.695-696) G. L. oświadczył, że „nie podtrzymuje swych wyjaśnień złożonych uprzednio w tej sprawie”, odmówił złożenia wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

W kolejnych wyjaśnieniach - składanych 20 minut później (k.697-699) G. L. oświadczył, że „po przeprowadzonej rozmowie obrońcy z prokuratorem” chce jednak składać wyjaśnienia. Tym razem oskarżony podtrzymał swe wyjaśnienia „złożone przez Prokuratorem” i dodawał: „M. K. o kolekcji obrazów (...) opowiadał przy wszystkich osobach podanych przeze mnie w wyjaśnieniach”, przy czym z nieustalonych przyczyn (nie zostały bowiem zaprotokołowane pytania do oskarżonego) wielokrotnie akcentował wyłącznie udział W. O. (1) (vide: wyjaśnienia k.698). Następnie G. L. na okazywanych mu tablicach poglądowych wskazał wizerunki P. G. (1), M. K. i A. S. jako osób biorących udział w zdarzeniach, nie rozpoznał natomiast wizerunku oskarżonego J. D. na okazywanej mu tablicy nr 7 (k.694). G. L. ponownie podkreślał, iż poza M. K. w mieszkaniu pokrzywdzonego nikt inny nie pokazywał pokrzywdzonemu „legitymacji czy odznak tzw. blach”, natomiast to zachowanie M. K. on rzekomo skomentował wulgarnymi słowami (k.698) wyrażającymi jego zaskoczenie. Kategoriecznie wskazywał też, że zarówno on, jak i

M. W. przedstawili się pokrzywdzonemu „z imienia i nazwiska”. Według tej wersji wyjaśnień G. L. w mieszkaniu „kolekcjonera” w dniu 20 lipca 2016r. byli obecni obaj bracia G. (P. i P.).

Podczas kolejnego przesłuchania – w dniu 28 lipca 2016r. przed prokuratorem (k.588-590) G. L. zadeklarował chęć skorzystania z art.60 k.k..

Wyjaśniając w dniu 22 września 2016r. (k.1165-1166) G. L. wskazywał, iż przed wejściem do domu J. C. (1) w dniu 19 lipca 2016r. (razem z M. K. i P. G. (1)) nie ustalali oni, że będą udawać policjantów, zaś M. K. „zaczął od tego, że zaprezentował się jako policjant” i następnie „grali tę rolę” łącznie z „drugim pobytem”. Wskazał również, że po uzyskaniu informacji od M. K. o policji pod domem pokrzywdzonego wspólnie z P. G. (1) i M. W. wieczorem 21 lipca 2016r. udali się do L. T., który „dzwonił do Z. z (...)” i następnie miał następnego dnia pojechać do P. po obrazy. G. L. wskazał przy tym, że „była to wersja ratunkowa, wiadomym było, że sprawa się rypla”.

Przesłuchiwany w dniu 19 stycznia 2017r. (k.1655-1656) G. L. tym razem wskazywał, jakoby wszyscy współpodejrzani wiedzieli o tym, że odbiór obrazów od pokrzywdzonego odbędzie się „przy pomocy udawania policjantów” i wskazywał, iż wynikało to jakoby z rozmów przeprowadzonych pomiędzy 19 a 21 lipca 2016r.. W tych wyjaśnieniach G. L. wskazywał, iż podczas pobytu u pokrzywdzonego były prowadzone rozmowy, z których treści wynikało, że są funkcjonariuszami policji, przyznał też fakt tytułowania M. W. jako przełożonego. Zastrzegł, że nie pamięta, kto wymyślił taką metodę działania dodając, że „tak to się rozwinęło i było to dla wszystkich jasne”, po czym wymieniał nazwiska wszystkich wówczas współpodejrzanych wiedzących o tej metodzie - pomijając jednak tym razem osobę M. W.. Tym razem dodawał też, że nie mieli ustalone co zrobią z obrazami, jak je spieniężą, ani jak podzielą się pieniędzmi. Opisując zachowanie poszczególnych wszystkich wówczas współpodejrzanych przyznawał tym razem, że W. O. (1) „nie było na samej akcji” zastrzegając, że uczestniczył on jednak „we wszystkim oprócz samego noszenia obrazów i wejścia do domu pokrzywdzonego”. Przyznawał, że „pomysł i szopka z (...) Narodowym” powstała po uzyskaniu informacji, że „policja wie o akcji”. Z protokołu przesłuchania wynika, że G. L. odczytano wówczas jego wcześniejsze wyjaśnienia, nie zwrócono się do niego o wyjaśnienie rozbieżności, po czym odebrano wniosek o dobrowolne poddanie karze przy zastosowaniu art.60§3 i §4 k.k..

Podczas przesłuchania 7 lutego 2017r. G. L. odnosił się do twierdzeń innych współpodejrzanych – zaprzeczył, by podawał się za pracownika służb specjalnych i by proponował M. K. „załatwienie” pracy w SKW. (...) złożył wniosek o dobrowolne poddanie karze, który został zaakceptowany przez Prokuratora (w trybie art.335 k.p.k.), jednak wniosek ten nie został przez Sąd uwzględniony

Wyjaśniając na rozprawie 12 maja 2017r. G. L. przyznał się do popełnienia zarzucanego przestępstwa, odmówił złożenia wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania deklarując że „w razie potrzeby” będzie odpowiadał na pytania po złożeniu wyjaśnień przez wszystkich oskarżonych. Podtrzymał swoje wyjaśnienia z etapu śledztwa wskazując dodatkowo, że w jego ocenie „pierwsze wyjaśnienia” złożył on przed funkcjonariuszem policji (określał to jako „rozpytanie”), złożył też wyjaśnienia wskazujące na to, że podczas pierwszego dnia przesłuchań nie był reprezentowany przez żadnego obrońcę, który zaczął brać udział w czynnościach dopiero dnia następnego.

Na rozprawie G. L. dodatkowo wyjaśnił, że przed przyjazdem na przesłuchanie w dniu 27 lipca 2016r. chciał skontaktować się z W. O. (1), by „ustalić pewien tok zeznań”, jednakże nie udało mu się to - nie spotkał W. O. (1) i nie nawiązał z nim żadnego kontaktu. Odpowiadając na zadawane mu pytania G. L. udzielał odpowiedzi ogólnikowych i wymijających. Przykładowo: pytany o przyczyny przekazania L. T. przez M. K. listy obrazów odpowiadał „Po to, żeby coś z tym zrobić” po czym dodawał „to była w tym momencie manipulacja, układanie”(…) nie wiem, to M. musiałby powiedzieć, ja nie wiem dlaczego tę listę dał T., natomiast po tym wszystkim mogę wysunąć tezę, że trzeba było zorganizować grupę do tej kradzieży” i jednocześnie zapewniał, że L. T. nie wiedział o tym, że ma być to kradzież.

Po wskazaniu na sprzeczność w jego wyjaśnieniach dotyczącą dalszego losu kolekcji po zabraniu z domu J. C. (1) (raz G. L. mówił, że pasera miał znaleźć K., a innym razem, że nie było ustalone co będzie zrobione z tymi obrazami) oskarżony oświadczył, że podtrzymuje swoje wyjaśnienia, bo „padały takie słowa” jak „ja znajdę” a dotyczyły one słów wypowiedzianych przez M. K.. Wskazywał też, że W. O. (1) i A. S. wiedzieli jakoby o pierwszej wizycie jego, M. K. i P. G. (1) u J. C. (1) w dniu 19 lipca 2016r., gdyż pojechali oni do domu pokrzywdzonego „spod salonu”. Zaprzeczył, by przedstawiał się kiedykolwiek jako zastępca szefa (...), a odnośnie przekazania M. W., że przechodzi ze S. G. do Służby (...) zaprzeczył, by miał to powiedzieć, a jednocześnie dodawał, że „musiał to być jakiś żart w rozmowie”.

Pytany o to, kto wiedział o pozorowaniu przed J. C. (1) policjantów G. L. wskazywał z jednej strony tylko na siebie, P. G. (1) i M. K. („nasza trójka, ta która uczestniczyła w pierwszej wizycie u C.”), zaś dopytywany o pozostałych oskarżonych odpowiadał wymijająco podkreślając bliskość relacji poszczególnych osób oskarżonych („najbliższą osobą dla W. O. (2) i S. i J. D. był M. K., dla P. najbliższą osobą był P.”) i wskazywał, iż „jest przekonany”, że wszystkim pozostałym osobom oskarżonym została przekazana informacja, że będą „udawać” policjantów, zaś swoje przekonanie opierał „na podstawie uzgodnień”, które zostały poczynione, gdy pojechali do hotelu. Gdy jednak zwrócono mu uwagę, że w hotelu tym nie nocowali przecież M. K., J. D., W. O. (1) i A. S. dodawał: „wszyscy wiedzieli, bo takie były uzgodnienia zanim pojechaliśmy do hotelu”.

Obrońca G. L. złożył pisemny wniosek o dobrowolne poddanie karze w trybie art.387 k.p.k., który to wniosek nie został przez Sąd uwzględniony.

Na rozprawie 12 stycznia 2018r. G. L. wskazał, że użytkuje adres emailowy (...), przyznał, że wysłał email, którego wydruk znajduje się na k.2765, wskazał też, że (...) posługujący się adresem (...) to L. T., nie potrafił natomiast wy tłumaczyć, skąd (od kogo) otrzymał wiadomość nadchodzącą z adresu skw.(...)

Oceniając wyjaśnienia oskarżonych A. S., W. O. (1) i P. G. (2) Sąd doszedł do przekonania, że nie można odmówić im wiary. Oskarżeni ci konsekwentnie nigdy nie przyznali się do zarzucanego im przestępstwa, w sposób logiczny uzasadnili podejmowane przez siebie czynności oraz przyczyny, dla których byli przekonani o zgodności z prawem podejmowanych przez siebie działań. Warte podkreślenia jest również, że wyjaśnienia wskazanych oskarżonych w żadnym swym fragmencie nie były sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego J. C. (1) (w szczególności J. C. (1) nigdy nie wskazywał na oskarżonych A. S., W. O. (1) i P. G. (2) jako osoby, które miałyby podawać się za funkcjonariuszy Policji, a nawet by kiedykolwiek miały w ogóle z nim rozmawiać), zaś wyjaśnienia W. O. (1) korelowały z uznanymi za wiarygodne zeznaniami świadków R. H. i A. O., a także z zapisem nagrania z monitoringu przy salonie (...) prowadzonym przez W. O. (1) (które potwierdzało, że oskarżony ten nie podejmował żadnych działań „maskujących” dokonanie czynu polegającego na odebraniu „skarbu”, a potwierdzało jego tezy o oczekiwanym splendorze w związku z pomocą udzieloną służbom specjalnym - w przekonaniu oskarżonego - w odzyskaniu zrabowanej przez nazistów kolekcji). Podobnie ocenić należy zachowanie A. S., który na swoje dane personalne wynajął auto dostawcze do przewiezienia obrazów, później podekscytowany brał udział w przejęciu obrazów od pokrzywdzonego, a następnego dnia w transporcie ich do W.. W odniesieniu do P. G. (2) Sąd miał oczywiście na względzie to, że brat bliźniak tego oskarżonego – oskarżony P. G. (1) miał pełną wiedzę co do przestępczego charakteru działań podejmowanych wobec J. C. (1), niemniej przyjęcie a priori, że z racji pokrewieństwa i zażyłych relacji również P. G. (2) miał pełnię wiedzy w tym zakresie, byłoby w ocenie Sądu ciągle tylko domniemaniem, a nie wnioskowaniem w sposób pewny – w konsekwencji również co do P. G. (2) Sąd nie znalazł podstaw by odmówić wiary jego wyjaśnieniom.

Oczywiście wyjaśnienia oskarżonych A. S., W. O. (1) i P. G. (2) były sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego G. L., a także z fragmentami wyjaśnień J. D. oraz M. W. (które to fragmenty nie zostały jednak podtrzymane przez tych

oskarżonych), które to dowody jednak - z uwagi na ich ułomności w zakresie wiarygodności (o czym będzie mowa niżej) - nie zostały uznane przez Sąd za wystarczające do zakwestionowania wyjaśnień A. S., W. O. (1) i P. G. (2).

W odniesieniu do wyjaśnień J. D. Sąd dał im wiarę za wyjątkiem jednak wyjaśnień złożonych w dniu 27 lutego 2017r. – mając na uwadze treść tychże wyjaśnień (ich ogólnikowość, „dopasowywanie” do przedstawionego zarzutu) Sąd doszedł do przekonania, iż późniejsze (na rozprawie) wytłumaczenie przez J. D. przyczyn, dla których zdecydował się on na złożenie wniosku o dobrowolne poddanie karze i na złożenie wyjaśnień takich, które zostały zaprotokołowane w dniu 27 lutego 2017r., było zgodne z zasadami logicznego rozumowania, jak też niesprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Nie sposób w świetle tych zasad zakwestionować twierdzeń J. D., iż z uwagi na załamanie psychiczne związane ze stawianymi zarzutami oraz utratą pracy dobrowolne poddanie karze jawiło mu się w owym czasie jako najszybszy sposób na „wyjście” z zaistniałej sytuacji. Z tych przyczyn, te ogólnikowe wyjaśnienia J. D. złożone na ostatnim etapie śledztwa, podyktowane chęcią skorzystania z instytucji dobrowolnego poddania karze, nie mogły być uznane za wystarczający dowód do podważenia wiarygodności twierdzeń oskarżonych A. S., W. O. (1) czy P. G. (2). Nadto w konsekwencji takiej oceny Sąd dał wiarę tej części wyjaśnień J. D., w której nie kwestionując swego udziału w zdarzeniu (udziału polegającego na pomocy w wynoszeniu obrazów z domu pokrzywdzonego i w przewiezieniu ich do miejsca przechowania) wskazywał on na swoje przekonanie o zgodności z prawem podejmowanych przez siebie działań. Dodać w tym miejscu należy, że wyjaśnienia J. D. nie były sprzeczne z zeznaniami J. C. (1) – ten nigdy nie wskazywał na J. D. jako osobę, które miałyby podawać się za funkcjonariusza Policji, nie wskazywał też, by w obecności J. D. czynił to którykolwiek z oskarżonych. W tej sytuacji, podobnie jak wyjaśnienia oskarżonych A. S., W. O. (1) i P. G. (2), wyjaśnienia J. D. były sprzeczne jedynie z wyjaśnieniami oskarżonego G. L., które jednak nie zostały uznane przez Sąd za wystarczające do zakwestionowania tych wyjaśnień.

W odniesieniu zaś do wyjaśnień G. L. przypomnieć należy, iż Prokurator stawiając w niniejszej sprawie zarzut popełnienia przestępstwa wszystkim ośmiu oskarżonym oparł się, jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, przede wszystkim na wyjaśnieniach oskarżonego G. L., nadając im wielką wagę i wskazując, iż w ocenie Prokuratora oskarżony ten „już podczas pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego ujawnił informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia i w toku śledztwa konsekwentnie podtrzymywał i uzupełniał swoje wyjaśnienia, spełniając w ten sposób przesłanki nadzwyczajnego złagodzenia kary w rozumieniu art.60§3 k.k.”. Prokurator podkreślał też, że w jego ocenie zachowanie G. L., zwłaszcza na wczesnym etapie śledztwa umożliwiło właściwe ukierunkowanie śledztwa i sprawne jego prowadzenie.

Sąd nie podzielił takiej oceny wyjaśnień oskarżonego G. L..

Wyjaśnienia złożone przez G. L., w których obciążył on współpodejrzanych, a potem współoskarżonych, w praktyce zwykle określać się mianem pomówień (tak też będą określane w dalszej części uzasadnienia, pomimo zastrzeżeń terminologicznych zgłaszanych w orzecznictwie z uwagi na nietrafność tego terminu ze względu na analogię z jedną z form przestępczego zniesławienia – vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1988r., sygn. IV KR 175/87, OSNKW 1988/7-8/57, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 października 1998r., sygn. II AKa 187/98, KZS 1998/11/37). Wyjaśnienia tego rodzaju mogą oczywiście być samodzielnym dowodem winy innej osoby (odosobnione poglądy sugerujące, iż obciążające inną osobę wyjaśnienia współoskarżonego stanowią jedynie „informację o faktach wymagających potwierdzenia lub wyłączenia za pomocą innych środków przewidzianych w ustawie procesowej”, spotkały się z krytycznym przyjęciem doktryny – por. np. J. G., „Wartość dowodowa pomówienia współoskarżonego”, „Prokuratura i Prawo” 1996 z. 6 poz. 31). Judykatura konsekwentnie jednak wskazuje na szczególny charakter tego rodzaju dowodu, wymagającego wyjątkowo skrupulatnej, wnikliwej i ostrożnej oceny (tak m. in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 1970r., sygn. IV KR 249/69, OSNKW 1970/4-5/46, w wyroku z dnia 15 lutego 1985r., sygn. IV KR 25/85, OSNKW 1985/11-12/103, w wyroku z dnia 24 stycznia 1986r., sygn. IV KR 355/85, OSNPG 1987/3/37 oraz w postanowieniu z dnia 8 stycznia 2003r., sygn. III KK 261/2002, LexPolonica nr 368249), formułując zarazem cały szereg warunków, które winny zostać spełnione dla uznania pomówienia współoskarżonego (współpodejrzanego) za pełnowartościowy i wiarygodny dowód.

Wymogi te wskazują, że:

- konieczna jest niesprzeczność wyjaśnień pomawiającego z innymi dowodami, a przede wszystkim nie może on relacjonować w różnych wersjach tego samego zdarzenia (tak m. in. w postanowieniu 7 Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 1994r., sygn. II KRN 8/94, Wokanda 1994/8/17),
- kontrolując taki dowód Sąd winien sprawdzić, czy wyjaśnienia pochodzą od osoby zainteresowanej obciążaniem pomówionego, czy składający je sam siebie również obciąża, czy tylko przerzuca odpowiedzialność na inną osobę,
- należy stwierdzić, czy wyjaśnienia są spontaniczne, złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zaszłości, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi,
- zbadać należy, czy są one konsekwentne i zgodne co do zasady oraz szczegółów w kolejnych relacjach składanych w różnych fazach postępowania, czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające bądź inne niekonsekwencje (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 października 1998 r., sygn. II AKa 187/98, KZS 1998/11/37),
- czy pomówienie nie wykazuje chwiejności i jest zgodne z doświadczeniem życiowym oraz logiką wypadków (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 listopada 1978 r., sygn. VI KRN 246/78, OSNPG 1979/4/64, z dnia 11 września 1984 r., sygn. IV KR 141/84, OSNPG 1985/6/85 i z dnia 15 lutego 1985 r., sygn. IV KR 25/85, OSNKW 1985/11-12/103),
- czy pochodzą od osoby nieposzlakowanej czy też przestępcy, zwłaszcza obeznanego z mechanizmami procesu karnego,
- i wreszcie sprawdzić należy, czy brak jest wiarygodnych dowodów, iż wyjaśnienia pomawiające zostały złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi (wskazał na to Sąd Najwyższy m. in. w wyrokach: z dnia 4 maja 1984 r., sygn. IV KR 106/84, OSNPG 1985 z. 2 poz. 24 i z dnia 22 maja 1984 r., sygn. IV KR 122/84, OSNPG 1984 z. 11 poz. 101).

Odnosząc powyższe założenia do realiów niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż przy ustalaniu wiarygodności twierdzeń G. L. dotyczących udziału pozostałych oskarżonych w przestępstwie, negatywnie zostały spełnione niemal wszystkie wyżej wymienione przesłanki, w konsekwencji czego niemożliwe było zdaniem Sądu uznanie wszystkich twierdzeń G. L. za wiarygodne. Pozytywnie można bowiem jedynie ocenić okoliczność, iż G. L. nie był nigdy wcześniej karany za przestępstwo, niemniej mimo tego braku „doświadczeń” z wymiarem sprawiedliwości przynajmniej w okresie przesłuchań doskonale orientował się on już w możliwościach procesowych wynikających z treści kodeksu karnego.

Przypomnieć też należy, iż G. L. nie został bynajmniej zatrzymany bezpośrednio po zdarzeniu będącym przedmiotem postępowania, a nastąpiło to dopiero w dniu 27 lipca 2016r. (a więc aż pięć dni po pierwszych zatrzymaniach, o których G. L. doskonale wiedział). Nie można zatem twierdzić, iż oskarżony ten bezpośrednio po inkryminowanym zdarzeniu spontanicznie rozpoczął składanie obszernych, szczegółowych, konsekwentnych i logicznych wyjaśnień, w których opisałby cały swój udział w przestępstwie będącym przedmiotem postępowania, jak też udział osób z nim współdziałających. G. L. miał zatem bardzo dużo czasu na to, aby dogłębnie przemyśleć zaistniałą sytuację, przekalkulować oraz dopasować wyjaśnienia do najkorzystniejszej dla siebie wersji. Co więcej, przypomnieć należy, iż G. L. mając już od godzin wieczornych 21 lipca 2016r. pełną świadomość ujawnienia przestępstwa popełnionego na szkodę J. C. (1), bynajmniej nie zgłosił się od razu do organów ścigania (uczynił to dopiero w dniu 27 lipca 2016r.), zaś po uzyskaniu tej informacji już wieczorem w dniu 21 lipca 2016r., w ciągu kilku zaledwie godzin, wspólnie ze współoskarżonymi M. W. i P. G. (1) udając się do świadka T. „wymyślili wersję ratunkową” o rzekomym działaniu dla dobra Polski – rozpoczął więc działania mające utrudnić dojście do prawdy.

Nie sposób uznać wyjaśnień G. L. za spełniające warunek niesprzeczności jego twierdzeń jako pomawiającego z innymi dowodami, a także za spełniające warunek konsekwencji w poszczególnych wyjaśnieniach. W tym zakresie przypomnieć należy, iż G. L. raz wskazywał, iż pomysł działania „na policjanta” powstał niejako spontanicznie podczas

pierwszej wizyty w mieszkaniu pokrzywdzonego w dniu 19 lipca 2016r. (kiedy to M. K. miał ich tzn. P. G. (4) i G. L. przedstawić jako policjantów, oni zaś to przyjęli i potem już wszyscy „grali” taką rolę), a w innym miejscu swych wyjaśnień podawał, jakoby sposób ten został wymyślony przez wszystkich oskarżonych i to już od samego początku działania (nigdy nie potrafił jednak skonkretyzować gdzie i dokładnie kiedy). Oskarżony L. nie wyjaśnił też nigdy w żaden sposób, jak niby on wspólnie z M. K. i P. G. (1) chcieli przedstawić się J. C. (1) odwiedzając go w domu w dniu 19 lipca 2016r., jeśli pomysł „działania na policjanta” miałby powstać dopiero spontanicznie już podczas wizyty – takie twierdzenie G. L. jawi się jako jaskrawo sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania.

Brak konsekwencji oraz sprzeczność z innymi dowodami (w szczególności zeznaniami pokrzywdzonego) widoczny jest w tych fragmentach wyjaśnień G. L., w których wskazywał on na ilość „wizyt” w domu J. C. (1). Podczas pierwszego przesłuchania G. L. podawał: „my u tego kolekcjonera byliśmy w sumie trzy razy” – by nawet podczas tego samego przesłuchania opisać tylko dwie wizyty (co korelowało nie tylko z wyjaśnieniami współoskarżonych, ale przede zeznaniami pokrzywdzonego); twierdzenie o rzekomej „trzeciej” wizycie, która miałaby mieć miejsce w dniu 20 lipca 2016r., G. L. sformułował również podczas trzeciego przesłuchania. Nadto podczas tego samego przesłuchania, w sposób sprzeczny z wyjaśnieniami współoskarżonych i zeznaniami pokrzywdzonego, a nadto sprzeczny ze swoimi własnymi późniejszymi wyjaśnieniami G. L. podawał, jakoby w wizycie u pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. brał udział współoskarżony W. O. (1), co trudno określić inaczej niż jako kłamliwe pomówienie.

Nie sposób też uznawać wyjaśnień G. L. za stabilne i konsekwentne w sytuacji, gdy podczas drugiego przesłuchania (w obecności swojego ówczesnego obrońcy) nie podtrzymał on swoich pierwszych wyjaśnień złożonych w sprawie, by następnie, w kolejnym już przesłuchaniu, „po przeprowadzonej rozmowie obrońcy z prokuratorem” znowu podtrzymać te wyjaśnienia.

Wyjaśnienia G. L. były też sprzeczne nie tylko z wyjaśnieniami współoskarżonych, ale przede wszystkim z zeznaniami pokrzywdzonego J. C. (1) i to w fundamentalnych kwestiach. I tak - wbrew twierdzeniom G. L., pokrzywdzony kategorycznie wskazywał, iż podczas pierwszej wizyty 19 lipca 2016r. wszyscy ją składający (czyli oskarżeni M. K., P. G. (1), a także G. L.) okazywali mu odznaki policyjne. Nadto, wbrew twierdzeniom G. L., pokrzywdzony J. C. (1) kategorycznie wskazywał, iż nigdy podczas wizyt mu składanych żaden z oskarżonych nie przedstawiał mu się z imienia i nazwiska.

Te wszystkie okoliczności nie pozwalały w ocenie Sądu uznać wyjaśnień G. L. za konsekwentne i zgodne co do zasady oraz szczegółów w kolejnych relacjach składanych przez tego oskarżonego w różnych fazach postępowania. Zawierały one bowiem informacje częściowo sprzeczne i wzajemnie się wykluczające, a także inne wskazane wyżej niekonsekwencje.

W niniejszej sprawie oczywistym było, że oskarżony G. L. był zainteresowany skorzystaniem z dobrodziejstwa art.60§3 k.k., co samo w sobie oczywiście nie powodowało, że należało odmówić wiary jego wyjaśnieniom. Zdaniem Sądu widoczne jednakże było również to, iż G. L. pomawiając innych oskarżonych wyraźnie starał się umniejszać swoją rolę w przestępstwie - przerzucał ciężar odpowiedzialności w szczególności na oskarżonego M. K., kreując go nie tylko na osobę inicjującą zdarzenie (co akurat znajdowało potwierdzenie w innych dowodach), ale przede wszystkim przypisując mu czołową rolę podczas wizyt u pokrzywdzonego - gdy tymczasem z zeznań pokrzywdzonego J. C. (1) w sposób jednoznaczny wynikało, iż oskarżeni G. L. i M. K. podczas tych wizyt pełnili równorzędne role, wzajemnie się uwiarygadniali, a G. L. był wręcz bardziej „rozmowny” i kreślił przed J. C. (1) obraz M. K. jako „złego policjanta” z wydziału kryminalnego, podczas gdy on sam i P. G. (1) miałoby pochodzić z „obyczajówki”. Co więcej - analizując wyjaśnienia oskarżonego G. L. nie sposób w ocenie Sądu nie stwierdzić, iż oskarżony ten tak bardzo był skupiony na obciążeniu wszystkich współpodejrzanych (wymienionych w zarzucie mu przedstawianym), że w sposób niezgodny z rzeczywistością, sprzeczny chociażby z zeznaniami pokrzywdzonego, a nadto niekonsekwentny, przypisywał poszczególnym osobom działania, w których – co przyznawał też nieraz później sam G. L. – nie brali oni udziału. Przykładowo, G. L. wskazywał jakoby W. O. (1) brał udział w wizycie u pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. (później wycofał się z tego twierdzenia); wskazywał, że wszyscy oskarżeni wiedzieli o metodzie działania „na policjanta” i wymieniał ich z imienia i nazwiska, ale pomijał M. W., co zdaniem Sądu dobitnie pokazywało, że w danym

momencie G. L. „dopasowywał” swe wyjaśnienia do treści zarzutu starając się go w całość potwierdzić (by skorzystać z art.60§3 k.k.), a nie odtwarzał w pamięci samego zdarzenia; twierdził, że miały miejsce trzy wizyty u pokrzywdzonego (podawał nawet datę rzekomej trzeciej wizyty – 20 lipca 2016r.), choć niewątpliwie były tylko dwie takie wizyty.

W konsekwencji powyższych „ułomności” wyjaśnień G. L. jako dowodu, za niezasadne Sąd uznał stanowisko prokuratora, który uczynił te wyjaśnienia podstawą twierdzeń aktu oskarżenia. W konsekwencji w ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego L. winny być uznane za wiarygodne wyłącznie w części, w której zostały wsparte innymi dowodami – w szczególności w części niesprzecznej z zeznaniami J. C. (1). W sytuacji natomiast, gdy wyjaśnienia G. L. miałyby być jedynym dowodem obciążającym danego oskarżonego – a tak było właśnie w przypadku oskarżonych J. D., A. S., W. O. (1) i P. G. (2), to w ocenie Sądu dowód taki nie był wystarczający do podważenia wiarygodności wyjaśnień tych czterech oskarżonych (co prowadziło do wniosku o konieczności uniewinnienia tych oskarżonych od zarzucanego im przestępstwa). Na podstawie całokształtu twierdzeń G. L. niemożliwe było w ocenie Sądu kateryczne ustalenie wersji zdarzeń niekorzystnych dla J. D., A. S., W. O. (1) i P. G. (2) - przypisanie tym oskarżonym winy w oparciu o dowód o tak słabej mocy jak wyjaśnienia G. L., które to wyjaśnienia w tym zakresie nie miały potwierdzenia w innych dowodach, a z zeznaniami J. C. (1) pozostawały częściowo sprzeczne – byłoby całkowicie bezpodstawne, byłoby oparte jedynie na przypuszczeniach, a nie na solidnych, katerycznych dowodach, wymaganych dla stwierdzenia winy każdego oskarżonego w procesie karnym.

W przeciwieństwie do wyjaśnień J. D., A. S., W. O. (1) i P. G. (2), wyjaśnienia pozostałych oskarżonych tj. M. K., M. W. i P. G. (1), podobnie jak G. L., zdaniem Sądu cechowały się szeregiem wad, które dyskwalifikowały ich wiarygodność.

Odnosnie wyjaśnień M. W. nie sposób nie dostrzec ich niekonsekwencji i niestabilności. Bynajmniej nie chodzi w tym miejscu o fakt, iż przeżywający załamanie psychiczne M. W. zdecydował się na złożenie wniosku o dobrowolne poddanie karze celem szybkiego zakończenia sprawy (co może zostać uznane za zrozumiałe) ani też o to, że przebywając w areszcie śledczym poczuł się on jako były funkcjonariusz policji zagrożony ze strony współosadzonych i z tego powodu zdecydował się na złożenie w dniu 24 sierpnia 2016r. wyjaśnień tak „dopasowanych” do treści zarzutu, by sprawiały wrażenie potwierdzających tezy śledztwa i by uzyskać decyzję o uchyleniu tymczasowego aresztowania (co nastąpiło). Niekonsekwencja dotyczy bowiem pozostałych wyjaśnień M. W., w tym tych, które on sam uznawał za złożone spontanicznie, bez kalkulacji i bez oparcia w ujawnionych w toku śledztwa czy przewodu sądowego okolicznościach. Przecież to właśnie w toku pierwszych swych wyjaśnień M. W. katerycznie zaprzeczył, by w toku wizyty w domu J. C. (1) ktokolwiek przedstawiał się jako funkcjonariusz policji – takie wyjaśnienia oskarżonego były oczywiście niezgodne z prawdą, co wynikało nie tylko z zeznań pokrzywdzonego, ale również z późniejszych wyjaśnień samego M. W., który przecież również w toku rozprawy przyznawał, że został on przedstawiony pokrzywdzonemu jako „dowódca” grupy funkcjonariuszy policji. W toku pierwszych swych wyjaśnień M. W. kłamliwie zataił więc tę niekorzystną dla siebie okoliczność wprost zaprzeczając, by ktokolwiek miał się pokrzywdzonemu podawać za funkcjonariusza policji.

Wyjaśnienia M. W. pozostawały też w rażącej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego J. C. (1).

I tak - wbrew twierdzeniom M. W., który (gdy ostatecznie już przyznał okoliczność podawania się za policjantów przez osoby obecne w domu pokrzywdzonego) wyjaśniał, iż przedstawieniem go jako dowódcy został jakoby zaskoczony (co skutkowało rzekomo zdenerwowaniem oraz pośpiesznym pożegnaniem się z pokrzywdzonym) J. C. (1) katerycznie opisywał, iż zachowanie M. W. po przedstawieniu go jako dowódcy bynajmniej nie cechowało się biernością – „potakiwał on głową”, dając jednoznacznie pokrzywdzonemu do zrozumienia, że zgadza się z działaniami podejmowanymi przez swych „podwładnych”, że w pełni je akceptuje.

Nadto wbrew twierdzeniom M. W. (który wskazywał, iż do P. pojechał w charakterze „pośrednika” w sprzedaży obrazów, będąc zainteresowanym prowizją z tytułu takiego pośrednictwa) pokrzywdzony J. C. (1) katerycznie zaprzeczył, by kiedykolwiek którykolwiek z „policjantów” rozmawiał z nim na temat możliwości zakupu czy pośredniczenia w sprzedaży obrazów. Dodać trzeba, że to stanowisko J. C. (1) – w przeciwieństwie do twierdzeń M. W. – było zgodne z zasadami logiki. Nie sposób bowiem uznać za logiczne, iż funkcjonariusze policji podejmujący

działania w związku ze śledztwem dotyczącym obrazów (a przecież za takich właśnie podawali się oskarżeni M. K., G. L., P. G. (1) i ich „dowódca” M. W.) mieliby jednocześnie w toku takich czynności przedstawiać pokrzywdzonemu ofertę kupna czy też pośredniczenia w sprzedaży obrazów.

Sprzeczne z zeznaniami J. C. (1) były również te twierdzenia M. W., w których wskazywał on na rzekome przedstawienie się z imienia i nazwiska podczas pobytu w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego – ten wprost o to pytany kategorycznie temu zaprzeczył zeznając, że żaden z „policjantów” tego nigdy nie uczynił, ale w to miejsce G. L., M. K. i P. G. (1) zainscenizowali „przedstawienie teatralne” z gatunku „dobry – zły policjant”, a podczas wizyty w dniu 21 lipca 2016r. przy współudziale M. W. kolejne – akceptacji działań grupy policjantów przez pojawiającego się na miejscu akcji ich „szefa”.

Z uwagi na wskazane wyżej niekonsekwencje wewnętrzne oraz sprzeczność z zeznaniami J. C. (1) Sąd uznał wyjaśnienia M. W. za niewiarygodne i zmierzające jedynie do uniknięcia odpowiedzialności karnej za współudział w przestępstwie. M. W. obciążały nie tylko pomawiające go wyjaśnienia G. L., ale przede wszystkim zeznania J. C. (1) nakazujące zdyskredytować wersję zdarzeń prezentowaną przez M. W., jakoby jechał on do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego celem pośredniczenia w sprzedaży obrazów. Ustalone w oparciu o zeznania pokrzywdzonego zachowanie oskarżonego M. W. (potwierdzające słowa przedstawiające go jako zwierzchnika grupy policjantów prowadzących śledztwo dotyczące obrazów) świadczyło bowiem w ocenie Sądu, że co najmniej w dniu 21 lipca 2016r. przyłączył się on do działań M. K., G. L. i P. G. (1) mających na celu oszukanie J. C. (1) przy ustalonym sposobie działania „na policjanta”.

Podobnie negatywnie została oceniona przez Sąd wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. G. (1). Pierwotne twierdzenia tego oskarżonego, jakoby w całym zdarzeniu chodziło o „wytargowanie prowizji przy sprzedaży obrazów” nie znajdowało absolutnie żadnego potwierdzenia w zeznaniach J. C. (1), który kategorycznie zaprzeczył, aby którykolwiek z oskarżonych kiedykolwiek rozmawiał z nim o możliwości sprzedaży obrazów.

Przypomnieć też w tym miejscu należy, iż P. G. (1) w czasie inkryminowanego zdarzenia nie był funkcjonariuszem policji, nie byli nimi również M. K., G. L. ani M. W. (okoliczność bezsporna). Odnosząc się do wyjaśnień P. G. (1), który wskazywał na swoje przekonanie o przynależności G. L. oraz M. K. do Służby (...)wskazać należy, iż nawet jeśli takie było przekonanie P. G. (1), to w żaden sposób nie zmieniało to przecież tego, że wiedział on o tym, że nie są oni funkcjonariuszami Policji. Tymczasem jak wynika z kategorycznych zeznań J. C. (1) podczas wizyty w dniu 19 lipca 2016r. wszyscy trzej mężczyźni (a więc także P. G. (1) – który nie był wówczas funkcjonariuszem żadnej służby mundurowej) równocześnie wyciągnęli odznaki (w przekonaniu J. C. (1) policyjne), zaś jeden z nich powiedział, że są z policji. Co więcej, jak wynika z zeznań pokrzywdzonego przedstawienie zainscenizowane przez G. L. i M. K. (podczas którego ten drugi udawał „groźnego” i krzyczał na J. C. (1), zaś G. L. następnie uspokajał pokrzywdzonego tłumacząc, że M. K. jest z „kryminalnych”, zaś on i P. G. (1) z „obyczajówki”) odbywało się w obecności oskarżonego P. G. (1), który bynajmniej słysząc słowa współoskarżonych K. i L. w żaden sposób nie wyprowadził pokrzywdzonego z błędu (w który zresztą sam wcześniej okazując rzekomą odznakę policyjną również wprowadził) - a wszystko to w sytuacji, w której owego zachowania nie sposób przecież uznać za akcję Służby Kontrwywiadu Wojskowego mającą na celu odzyskanie zrabowanych przez nazistów dóbr kultury. Podobnie podczas wizyty w dniu 21 lipca 2016r., kiedy to M. W. został przedstawiony jako „szef” grupy funkcjonariuszy Policji – również to zdarzenie miało miejsce w obecności P. G. (1), który swoim milczącym wówczas zachowaniem potwierdził przecież to oczywiste (również dla niego) kłamstwo, a następnie brał udział w wykorzystywaniu błędu pokrzywdzonego poprzez wynoszenie z miejsca jego zamieszkania obrazów.

W konsekwencji wyjaśnieniom P. G. (1), jako pozostającym w sprzeczności nie tylko z wyjaśnieniami pomawiającego go G. L., ale przede wszystkim z zeznaniami pokrzywdzonego J. C. (1), Sąd nie dał wiary uznając je za zmierzające jedynie do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo. Zachowanie P. G. (1) ustalone przede wszystkim w oparciu o zeznania pokrzywdzonego, świadczyło bowiem niewątpliwie o tym, że wspólnie z oskarżonymi M. K., G. L., a w dniu 21 lipca 2016r. dodatkowo z M. W., współdziałał on w dokonywaniu przestępstwa na szkodę J. C. (1) przy wykorzystaniu tzw. „metody na policjanta”.

W niewielkiej jedynie części zasługiwały na wiarę wyjaśnienia oskarżonego M. K., a mianowicie w tej, w której potwierdził on swoją obecność w miejscu zamieszkania J. C. (1) oraz przyznał się do podawania za funkcjonariusza Policji – w tym zakresie twierdzenia te korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym.

W pozostałym zakresie w ocenie Sądu wyjaśnienia M. K. były niewiarygodne, gdyż cechowała je niekonsekwencja, chwilami niezgodność z zasadami logicznego rozumowania, przede wszystkim zaś sprzeczność z zeznaniami pokrzywdzonego J. C. (1).

Sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego były twierdzenia M. K., jakoby w dniu 19 lipca 2016r. to P. G. (1) pierwszy wszedł do domu J. C. (1) i pokazał legitymację policyjną. Taki przebieg zdarzeń nie potwierdził J. C. (1) (który wskazywał, iż wszyscy trzej mężczyźni okazali mu wówczas odznaki, które uznawał za policyjne, a M. K. opisywał wspólnie z G. L. za najbardziej „aktywnych” podczas owej wizyty), ani też współoskarżeni G. L. i P. G. (1). Uwzględniając okoliczność, że ukrywający się przez dwa miesiące przed organami ścigania M. K. został zatrzymany, a w jego posiadaniu były ujawnione przy zatrzymaniu kopie protokołów przesłuchań współpodejrzanych, taka jego relacja procesowa musiała zostać zdyskredytowana jako jaskrawy przykład próby przerzucenia ciężaru głównej odpowiedzialności na współsprawców. Niewątpliwym bowiem w świetle zeznań J. C. (1) było to, że to właśnie M. K. wspólnie z G. L. wiedli prym wśród sprawców, bynajmniej nie czynił tego natomiast P. G. (1).

Stanowczej negacji wymagało również twierdzenie M. K., jakoby podczas wizyty w domu pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. nikt nie zwracał się do M. W. jako do zwierzchnika służbowego – takie twierdzenia oskarżonego K. pozostawały w rażącej sprzeczności nie tylko z wyjaśnieniami G. L. czy zeznaniami J. C. (1), ale nawet wyjaśnieniami M. W., który sam ten fakt przyznawał.

Niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego oraz zasadami logicznego rozumowania były wyjaśnienia oskarżonego dotyczące rzekomego jego werbunku do Służby(...)przez G. L.. M. K. nie przedstawił na to żadnego dokumentu, który by potwierdzał taką okoliczność. Nadto z jednej strony zapewniał o tym, jakoby ów werbunek miał być objęty wielką tajemnicą, a z drugiej strony chwalił się służbą w Służbie (...)wobec takich osób jak J. D., W. O. (1) czy A. S., zaś fotografie z „akcji z bronią” umieszczał w mediach społecznościowych (vide: dokumentacja złożona przez J. D. na rozprawie).

Zaznaczyć też należy, iż linia obrony zaprezentowana na pewnym etapie postępowania przez M. K., jakoby była to akcja Służby (...)mająca na celu odzyskanie zrabowanych przez hitlerowców dzieł sztuki, w żaden sposób nie uwzględniała tego, iż M. K., mając przecież świadomość tego, że ani on sam, ani oskarżeni G. L., P. G. (1) i M. W. nie są funkcjonariuszami policji, za takich właśnie funkcjonariuszy podawali się względem J. C. (1) wprowadzając go w błąd w tym zakresie. Przypomnieć też należy, iż M. K. pełnił bardzo aktywną, czołową rolę w owym „przedstawieniu” (razem z G. L.) – to on przecież udawał „groźnego” policjanta, który „nie odpuści”, krzyczał na J. C. (1), zaś G. L. następnie uspokajał pokrzywdzonego tłumacząc, że M. K. jest z „kryminalnych”, zaś on i P. G. (1) z „obyczajówki”. Oczywistym jest, że gdyby podczas inkryminowanych zdarzeń M. K. uznawał, że jest funkcjonariuszem (...), a także że takim funkcjonariuszem jest G. L., to nie wprowadzałby w błąd pokrzywdzonego co do tego, że jest funkcjonariuszem policji. Oceniając to zachowanie przez pryzmat logiki stwierdzić należy w ocenie Sądu, że M. K. doskonale w czasie zdarzenia zdawał sobie sprawę, że nie jest to żadna akcja Służby (...)mająca na celu odzyskanie „dla dobra Polski” dóbr kultury zagrabionych podczas II wojny światowej, ale po prostu oszukańcze działanie przy wykorzystaniu tzw. „metody na policjanta”.

Niemal w całości za wiarygodne Sąd uznał zeznanie pokrzywdzonego J. C. (1). Należy przypomnieć, że pierwsze swe zeznania złożył on już w kilka godzin po opuszczeniu miejsca zamieszkania przez odwiedzających go „policjantów” (a mianowicie w dniu 21 lipca 2016r. w godz.13.00-18.00). Poczynając od tych zeznań (kiedy to J. C. (1) w sposób bardzo obszerny i szczegółowy opisał przebieg zdarzenia, zrelacjonował zachowanie poszczególnych sprawców, precyzyjnie opisał też wygląd w szczególności dwóch najbardziej aktywnych z nich, co pozwoliło na stworzenie portretów pamięciowych wiernie odzwierciedlających wizerunki oskarżonych G. L. oraz M. K. - vide: k.80), poprzez kolejne zeznania na etapie śledztwa (podczas których pokrzywdzony prostował swoje twierdzenia co do tego, jakie obrazy

zostały zabrane w jego domu oraz wskazywał, jak wszedł w posiadanie swojej kolekcji) aż do zeznań złożonych na rozprawie (kiedy to pokrzywdzony konsekwentnie zeznawał co do roli poszczególnych osób, a mimo upływu czasu potrafił rozpoznać wielu z nich) J. C. (1) w sposób bardzo konsekwentny i logiczny opisywał zachowanie swoje oraz poszczególnych oskarżonych podczas wydarzeń z 19 i 21 lipca 2016r. (pokrzywdzony miał kontakt ze wszystkimi oskarżonymi za wyjątkiem W. O. (1), który nigdy w domu J. C. (1) nie był). Podkreślić należy, iż J. C. (1) był osobą całkowicie obcą względem wszystkich oskarżonych, nie pozostawał z żadnym z nich w jakimkolwiek konflikcie, a obserwacja jego zachowania podczas rozprawy skłaniała do wniosku, że nie prezentował on nawet wobec oskarżonych negatywnych uczuć. W konsekwencji to właśnie zeznania pokrzywdzonego J. C. (1) stały się podstawą ustaleń Sądu co do zachowania poszczególnych oskarżonych w dniach 19 i 21 lipca 2016r..

W szczególności zeznania te nakazywały zanegować:

- wyjaśnienia G. L. i M. W., jakoby przedstawili się oni pokrzywdzonemu z imienia i nazwiska;
- wyjaśnienia G. L., M. K. i P. G. (1) co do tego, kto okazywał J. C. (1) w dniu 19 lipca 2016r. „blachy policyjne” (wyjaśnienia oskarżonych w tym zakresie były sprzeczne, zaś pokrzywdzony konsekwentnie wskazywał, że uczynili to wszyscy trzej odwiedzający go wówczas oskarżeni, choć najbardziej „rozmowni” byli M. K. i G. L.);
- wyjaśnienia M. W. co do tego, iż pojechał on do pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. jako zainteresowany zakupem/pośrednictwem w sprzedaży obrazów (J. C. (1) kategorycznie zaprzeczył, by którykolwiek z „policjantów” w ogóle rozmawiał z nim na ten temat – konsekwentnie zaś opisywał, że odebranie obrazów zostało mu przedstawione jako dokonywane w związku z mającym jakoby toczyć się śledztwem dotyczącym dzieł sztuki, w co miałby być dodatkowo zamieszkania sprawca jakiegoś zabójstwa),
- wyjaśnienia M. W. co do jego zachowania po tym, jak został przedstawiony J. C. (1) jako zwierzchnik pozostałych „funkcjonariuszy Policji” – według twierdzeń pokrzywdzonego M. W. na owo „przedstawienie” zareagował potakując głową (a nie - jak twierdził oskarżony – zmieszaniem, zakłopotaniem, pośpiesznym pożegnaniem się z pokrzywdzonym i opuszczeniem jego miejsca zamieszkania).

Zeznania J. C. (1) pozwalały więc na weryfikację wyjaśnień oskarżonych M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. – weryfikację negatywną dla tych oskarżonych. Nawet bowiem wersja obrony prezentowana przez M. K. i P. G. (1) (rzekomego ich przekonania o działaniu jako funkcjonariusz (...) oskarżony K., czy wspólnie z funkcjonariuszami (...) P. G. (1)) czy też ostatecznie przez M. W. (który jak twierdził nie chciał „zepsuć czegoś o czym nie wiedział”) nie zmienia tego, że oskarżeni K., G. L. i P. G. (1) zaprezentowali się pokrzywdzonemu jako funkcjonariusze Policji, zaś M. W. został w ten sposób przedstawiony co zaakceptował potakując głową i w ten sposób wprowadzili J. C. (1) w błąd co do tego, że wydaje on posiadane przez siebie obrazy „na potrzeby śledztwa” co było oczywiście nieprawdą.

Jednocześnie zeznania pokrzywdzonego nie pozwalały na zanegowanie wyjaśnień pozostałych oskarżonych tj. ani W. O. (1) (z którym pokrzywdzony w ogóle nie miał styczności podczas inkryminowanego zdarzenia), ani nawet oskarżonych A. S., P. G. (2) i J. D. (którzy byli pod i w domu pokrzywdzonego w dniu 21 lipca 2016r. i uczestniczyli w pakowaniu i wynoszeniu poszczególnych obrazów do busa). Wyjaśnienia tych oskarżonych nie były sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego - w szczególności J. C. (1) nigdy nie wskazywał by wymienieni przedstawiali mu się jako funkcjonariusze policji, by byli za takich przedstawiani i by to akceptowali (choćby w sposób w jaki to uczynił M. W.), ani też by w ich obecności którykolwiek z czterech pozostałych oskarżonych przedstawiał się jako funkcjonariusz policji. W ten sposób zeznania pokrzywdzonego nie mogły stanowić podstawy do zakwestionowania linii obrony zaprezentowanej przez A. S., J. D., P. G. (2) i W. O. (1), iż byli oni przekonani, iż cała akcja była akcją Służby Kontrwywiadu Wojskowego, za funkcjonariuszy której to formacji uznawali oskarżonych G. L. i M. K..

Zeznania J. C. (1) zostały przez Sąd uznane za mało wiarygodne jedynie w tej ich części, w której pokrzywdzony opisywał obrazy, które zostały zabrane z jego miejsca zamieszkania. Przypomnieć należy, iż pokrzywdzony w sposób zmienny wskazywał ilość tych obrazów, a w toku kolejnych swych zeznań modyfikował poprzednie z uwagi na fakt, że

w domu odnalazł dzieła, które uznawał wcześniej za utracone w związku z działaniami oskarżonych. Uwzględniając bałagan panujący w miejscu zamieszkania J. C. (1) w tym zakresie Sąd podzielił pogląd autora aktu oskarżenia, iż w takiej sytuacji w sposób pewny co do tego, jakie obrazy zostały zabrane z miejsca zamieszkania J. C. (1), można wnioskować nie na podstawie zeznań pokrzywdzonego, lecz na podstawie wyników oględzin zawartości samochodu M., w którym zostały ujawnione i zabezpieczone w dniu 22 lipca 2016r. obrazy, które pokrzywdzony rozpoznał jako należące do niego.

Za częściowo wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka L. T., gdyż częściowo były one sprzeczne wewnątrznie i niezgodne z zasadami logicznego rozumowania. W szczególności podnieść należy, że podczas swych pierwszy zeznań w dniu 22 lipca 2016r. L. T. w sposób oczywisty zataił dane personalne oskarżonego M. K., który wcześniej na przełomie czerwca i lipca 2016r. przekazał mu informację o posiadanej przez J. C. (1) kolekcji obrazów. W świetle zgromadzonych dowodów oczywistym było, iż osoba M. K. w czasie składania zeznań przez L. T. w dniu 22 lipca 2016r. nie była bynajmniej osobą mu nieznaną (jak wówczas twierdził). Takie twierdzenie było również absurdalnie nielogiczne w kontekście informacji, które wówczas miały być przekazane L. T., a które oczywiście wymagały istnienia zaufania pomiędzy przekazującym informację oraz L. T.. W ocenie Sądu niewiarygodna było również próba wyjaśnienia tych zeznań przez L. T. na rozprawie, kiedy to sugerował on, iż złożenie takiej relacji zasugerował mu funkcjonariusz policji, co miałoby rzekomo pomóc w uzyskaniu informacji o dalszych „skarbach”, które to informacje miałyby posiadać owa „nieznana” L. T. osoba. Podobnie za niewiarygodne Sąd uznał również twierdzenia L. T., jakoby dopiero podczas pobytu w P. w dniu 22 lipca 2016r. dowiedział się on telefonicznie od funkcjonariuszy policji o bezprawności działań podjętych przez odwiedzających go w dniu 21 lipca 2016r. wieczorem oskarżonych tj. G. L., P. G. (1) i M. W.. Do wniosku takiego prowadzi okoliczność, iż L. T. nawiązując w godzinach wieczornych owego dnia kontakt telefoniczny ze świadkiem Z. L. relacjonował mu, jakoby czynność odbierania obrazów od pokrzywdzonego miała właśnie miejsce, a tymczasem L. T. doskonale przecież wiedział już wówczas, że została ona dokonana tego dnia w godzinach porannych. Stwierdzenie to prowadziło do wniosku, iż wprawdzie L. T. nie można było w niniejszej sprawie postawić zarzutu współudziału w dokonaniu przestępstwa na szkodę J. C. (1), niemniej poczynając od godzin wieczornych 21 lipca 2016r. współdziałał on już ze swoim przyjacielem G. L., a także znanymi sobie M. W. i P. G. (1) w „legendowaniu” zaistniałej sytuacji – planie awaryjnym przewiezienia zabranych J. C. (1) obrazów do (...) Narodowego w W.. W konsekwencji powyższych stwierdzeń zeznania L. T. zostały przez Sąd uznane za wiarygodne jedynie częściowo – w szczególności w zakresie zgodnym z zeznaniami Z. L. i dowodami w postaci wyników oględzin telefonów komórkowych (i zawartych w nich zachowanymi wiadomościami SMS czy (...)).

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka Z. L., które cechowały się konsekwencją, logicznością oraz korelacją z zabezpieczoną w sprawie dokumentacją w postaci protokołu oględzin telefonu komórkowego świadka. Zeznania Z. L. pozwalały w szczególności na weryfikację zeznań świadka L. T., który zwrócił się właśnie do Z. L. z prośbą o weryfikację informacji o obrazach znajdujących się w kolekcji J. C. (1) pod kątem legalności ich pochodzenia (dostarczając mu kartki formatu A4 z ikonkami obrazów i ich opisami, które wcześniej otrzymał od M. K.). Z. L. wskazał również, że 21 lipca 2016r. późnym wieczorem został telefonicznie poinformowany przez L. T. o zabezpieczeniu tychże obrazów, co wywołało jego zdziwienie z racji wcześniejszych ustaleń (przekazanych L. T.), że obrazy te nie mogą być autentyczne, skoro w rzeczywistości znajdują się w muzeach lub prywatnych zbiorach. Znamienne, że L. T. relacjonował mu wówczas „zabezpieczenie obrazów” w sposób wskazujący na to, że właśnie się to dzieje, a nie że nastąpiło to już wcześniej w godzinach rannych tego dnia, nie podawał też szczegółów wejścia do miejsca zamieszkania kolekcjonera ani okoliczności wydawania obrazów. Treść zeznań Z. L. nakazywała zdaniem Sądu podważyć wiarygodność zeznań świadka L. T. w części, w której wieczorem 21 lipca 2016r. wskazywał on Z. L. na rzekome zabezpieczenie obrazów celem zawiezienia ich do (...) w W. i sprawdzenia legalności ich pochodzenia. Okoliczność ta w ocenie Sądu świadczyła o tym, że L. T., nie mając wprawdzie udziału w samym przestępstwie dokonanym na szkodę J. C. (1), już po jego zaistnieniu tj. wieczorem 21 lipca 2016r. na skutek zwrócenia się do niego o pomoc przez odwiedzających go wówczas oskarżonych podjął działania mające na celu zamaskowanie rzeczywistych intencji sprawców przestępstwa. Z

tego powodu zatelefonował do Z. L., a następnie udał się do P. i brał udział w konwoju obrazów do W..

Sąd nie znalazł podstaw do odmowy wiary zeznaniom W. K. (2), niemniej nie pozwalały one na poczynienie ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonych. Zeznania te były natomiast przydatne dla ustalenia okoliczności związanych ze zgromadzeniem kolekcji obrazów przez J. C. (1), znacznym „bałaganem” panującym w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego w odniesieniu do gromadzonych przez niego przez lata różnych obrazów, a następnie prób ich spisania/sfotografowania/skatalogowania (przy pomocy A. Ś. (1)). Zeznania świadka K. pozwalały też na ustalenie reakcji J. C. (1) po tym, jak zorientował się on, że został oszukany przez osoby podające się za funkcjonariuszy Policji, którym wydał on swoje obrazy. Z zeznaniami W. K. (2) korelowały zeznania świadka A. Ś. (1), co do których Sąd również nie znalazł podstaw do odmowy im wiary. Wprawdzie również one nie pozwalały wprost na czynienie ustaleń co do czynu zarzucanego oskarżonym, niemniej pozwalały na ustalenie działań podejmowanych przez świadka Ś. w porozumieniu z W. K. (2) oraz pokrzywdzonym J. C. (1) mających na celu uporządkowanie „kolekcji” posiadanej przez tego ostatniego.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków R. C. (pracownika ochrony zatrudnionego w portierni salonu (...)), A. O. (małżonki oskarżonego W. O. (1)) i R. H. (dyrektora zarządzającego B. (...)), albowiem zeznania te cechowała logiczność, konsekwencja oraz zgodność z nagraniem z monitoringu przedłożonym przez obrońców W. O. (1) (które zostało odtworzone na rozprawie). Żaden z tych świadków nie miał wprawdzie żadnej wiedzy na temat zdarzeń z 19 i 21 lipca 2016r. mających miejsce w domu pokrzywdzonego J. C. (1), niemniej zeznania te pozwalały na zweryfikowanie wyjaśnień oskarżonego W. O. (1) co do jego zachowania na terenie salonu/ serwisu (...), na którego parkingu w dniu 22 lipca 2016r. stał zaparkowany w miejscu widocznym dla osób postronnych (nie był ukrywany) samochód M. (...), w którym były złożone obrazy wyniesione z miejsca zamieszkania J. C. (1), a które W. O. (1) dumnie prezentował małżonce oraz współpracownikowi jako odzyskane dobra kultury.

Na wiarę zasługiwały zeznania świadka P. G. (3), a to z uwagi na ich rzeczowość oraz zgodność z zasadami logicznego rozumowania. Zeznania te pozwalały na ustalenie charakteru znajomości świadka z oskarżonym G. L. oraz pewnych cech charakteru tego oskarżonego – skłonności do budowania wobec siebie aury wszechmocności, posiadania niezmiernie szerokiego kręgu znajomych oraz mocy sprawczej w wielu sprawach, co zostało dosadnie określone przez świadka P. G. (3) jako „mitomania”. Zeznania świadka ujawniły też pewien mechanizm funkcjonujący w Systemie (...), w którym to bez wiedzy i zgody danych osób posługiwano się ich danymi (w tym wizerunkiem) w celu uwiarygodnienia działań organizacji – świadek P. G. (3) na sali rozpraw po okazaniu fotografii ze strony internetowej (...) dowiedział się o tym, iż jest ponoć honorowym członkiem kapituły (...) (określił to jako nadużycie). Świadek nie posiadał natomiast informacji odnoszących się wprost do zdarzeń będących przedmiotem postępowania.

Jedynie w części Sąd dał wiarę zeznaniom świadka J. N. (2), który został przesłuchany na wniosek obrony. Świadek N. nie posiadał informacji odnośnie samego przedmiotu postępowania, jako twórca Systemu (...) zeznawał natomiast na temat zaangażowania w działalność tej organizacji oskarżonych G. L. oraz braci P. i P. G. (2). Sąd odmówił natomiast wiary zeznaniom J. N. (2) w zakresie, w którym wskazywał on na rzekomą zgodę wyrażoną przez P. G. (3) na status honorowego członka kapituły (...) świadek G. zaprzeczył wyrażeniu takiej zgody, zaś J. N. (2) nie potrafił jej w żaden udokumentować mglście przynajmniej ostatecznie, że według jego wiedzy zgoda taka została udzielona.

Za w pełni przydatną Sąd uznał opinię biegłego w zakresie autentyczności i wyceny rzeczywistej wartości (...) (pisemną k.3076 w zw. z k.1409-1617 oraz ustną k.3077 w zw. z k.401-402, 1631-1634). Opinia ta stała się podstawą do ustaleń w zakresie autentyczności obrazów i rysunków, które zostały w dniu 21 lipca 2016r. wyniesione z miejsca zamieszkania J. C. (1), a następnie w dniu 22 lipca 2016r. zostały zabezpieczone w M. (...) nr rej. (...) podczas zatrzymania oskarżonego M. W., a także w zakresie ich rzeczywistej wartości. Biegły w swojej opinii precyzyjnie wskazał, które

spośród tych 87 prac stanowiły falsyfikaty. Opisał również szczegółowo sposób opatrzenia poszczególnych „dzieł” fałszywą sygnaturą (powstała najczęściej w wyniku nieudolnego przekopiowania takiej sygnatury z dostępnych powszechnie reprodukcji prac poszczególnych artystów), określił poziom wykonania falsyfikatów. Wskazał również, że w niektórych przypadkach możliwe było stwierdzenie, iż konkretne prace wyszły spod ręki tego samego fałszerza albo też z dużym prawdopodobieństwem zostały wykonane przez tą samą osobę. Badania wykonane przez biegłego były wystarczające dla ustalenia, czy dana praca była falsyfikatem czy nie, co było wystarczające dla poczynienia ustaleń istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (w tym dla ustalenia prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu przypisanego czterem oskarżonym). Z tego powodu Sąd podzielił pogląd Prokuratora o braku konieczności, a także o niecelowości (z uwagi na koszty oraz czasochłonność) badań materiałowych, fizykochemicznych, albowiem mogłyby one jedynie wzmocnić argumentację w zakresie stwierdzenia i tak oczywistego braku oryginalności badanych prac, ewentualnie doprecyzować czas powstania niektórych falsyfikatów oraz metody działań fałszerzy, a także ewentualnie ustalić z większym prawdopodobieństwem, które z prac wyszły spod ręki tego samego fałszerza – co jednak nie miało żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w przedmiocie zarzutu stawianego w niniejszej sprawie.

W ocenie Sądu opinia biegłego W. S. była jasna, rzeczowa i wyczerpująca, wolna od wewnętrznych sprzeczności, uwzględniała całokształt materiału dowodowego dostępnego w sprawie na danym etapie postępowania, a nadto sporządzona została w oparciu o osobiste spostrzeżenia biegłych poczynione w toku badania udostępnionych biegłemu obrazów. Zarówno wiedza, jak i doświadczenie zawodowe powołanego biegłego psychiatrów nie budziły w ocenie Sądu żadnych wątpliwości, również zresztą żadna ze stron nie kwestionowała opinii tego biegłego. Wnioski opinii biegłego były logiczne i przekonujące, nie zawierały żadnych luk.

Za całkowicie wiarygodne i przydatne dla sprawy Sąd uznał powołane wyżej dokumenty. Zostały one sporządzone przez uprawnione organy, w ramach ich kompetencji. Ich autentyczność nie była przy tym kwestionowana przez strony postępowania, Sąd nie znalazł także podstaw by czynić to z urzędu. W szczególności przydatne dla sprawy były zestawienia kolekcji posiadanej przez J. C. (1) oraz protokół przeszukania samochodu M. nr rej. (...) (w którym zabezpieczono obrazy wyniesione z domu pokrzywdzonego), które pozwoliły na skonkretyzowanie przedmiotu działania oskarżonych M. K., G. L., P. G. (1) i M. W.. Informacje uzyskane z Komendy (...) oraz (...) dotyczące G. L. pozwalały z kolei na kategoryczne ustalenie, iż oskarżony ten nie pełnił służby i nie był pracownikiem (...), jest zaś emerytowanym funkcjonariuszem S. G.. Dokumentacja dotycząca telefonów L. T. oraz Z. L. pozwalała z kolei na weryfikację zeznań tychże świadków w kontekście wiadomości SMS wysyłanych i odbieranych przez nich.

Nieprzydatna w sprawie okazała się opinia biegłego z dziedziny informatyki (k.3076 w zw. k.1724-1733, 1838-1933, 1979), który przeprowadził badanie telefonów komórkowych zabezpieczonych u oskarżonych, nie znajdując jednak w nich zapisów pozwalających na wnioskowanie o zarzutach stawianych w sprawie.

Nie kwestionując wiarygodności zeznań świadków J. R. (k.2614 w zw. z k. 83-86), I. P. (k.2614 w zw. z k. 88-91), R. G. (k.2614 w zw. z k. 212-213), L. P. (k.2614 w zw. z k. 1291-1292), P. L. (k.2614 w zw. z k. 296-300, 310-311), B. A. (k.2614 w zw. z k. 805-806), A. Ś. (2) (k.2614 w zw. z k. 352-353), M. B. (1) (k.2614 w zw. z k. 419-423), J. B. (k.2614 w zw. z k. 432-435), M. C. (1) (k.2614 w zw. z k. 461-462), E. M. (2) (k.2614 w zw. z k. 464-467) oraz D. K. (k.2614 w zw. z k. 1123-1125) Sąd uznał je za nieprzydatne dla ustaleń, które mogłyby być istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

co do pkt.1 części rozstrzygającej wyroku

W ocenie Sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, a ujawniony w toku przewodu sądowego jedynie częściowo potwierdził zarzuty przedstawione w akcie oskarżenia skierowanym w niniejszej sprawie. W szczególności nie pozwalał on na ustalenie, iż oskarżeni J. D., P. G. (2), A. S. i W. O. (1) działali wspólnie i w porozumieniu w dokonaniu przestępstwa będącego przedmiotem postępowania z pozostałymi oskarżonymi tj. oskarżonymi M. K., G. L., M. W. i P. G. (1).

Jedną z podstawowych zasad procesu karnego jest zasada domniemania niewinności oskarżonego (art.5§1 k.p.k.). Jej istota sprowadza się do tego, że oskarżony jest w procesie karnym uznawany za niewinnego tak długo, aż materiał dowodowy w sposób jednoznaczny pozwoli na obalenie tej tezy. Ciężar dowodu spoczywa przy tym na oskarżycielu, bowiem zasada domniemania niewinności wymaga, aby ten, kto twierdzi, że oskarżony popełnił przestępstwo, musiał to udowodnić. Ze wspomnianą zasadą w sposób ścisły związana jest też wyrażona w art.5§2 k.p.k. reguła *in dubio pro reo* – nakazująca rozstrzygać nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne i wolne od wątpliwości (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1995 r., sygn. I KZP 1/95, OSNKW 1995/5-6/37). Jednocześnie oczywistym jest, że reguły tej nie można traktować w sposób dowolny, czy uproszczony. Każdą niejasność w dziedzinie ustaleń faktycznych należy redukować inicjatywą dowodową, a następnie odpowiednio wnikliwą analizą skompletowanych w ten sposób akt sprawy. Należy jednocześnie podkreślić, iż powyższa zasada może mieć swoje zastosowanie tylko wówczas, gdy postępowanie dowodowe zostało przeprowadzone w sposób dokładny i precyzyjny. Sąd Najwyższy wielokrotnie w swoich orzeczeniach podkreślał, że sąd rozstrzygający sprawę, może sięgnąć do tej zasady jedynie wówczas, gdy wyczerpano wszystkie możliwości dowodowe w postępowaniu, a mimo to nie udało się usunąć istniejących wątpliwości (vide: m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2005r., sygn. V KK 162/2005, Biuletyn Sądu Najwyższego 2006/1, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2004r., sygn. II KK 294/2004, Prokuratura i Prawo - dodatek 2005/5 poz. 3).

W niniejszej sprawie w ocenie Sądu Okręgowego wykorzystano wszystkie dostępne możliwości dowodowe zmierzające do pełnego i obiektywnego rozstrzygnięcia sprawy.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie dało jednak w ocenie Sądu podstaw do uznania, by w sposób jednoznaczny i nie budzący jakichkolwiek wątpliwości stwierdzić, że J. D., P. G. (2) i A. S. decydując się wizytę w miejscu zamieszkania J. C. (1) w dniu 21 lipca 2016r. i wykonując tam działania polegające na pomocy w przenoszeniu obrazów, pakowaniu ich do samochodu, a A. S. dodatkowo podejmując się wypożyczenia samochodu na swoje dane personalne, działali ze świadomością (i zamiarem) dokonania czynu zabronionego. Stwierdzenie to jeszcze dobitniej dotyczy czwartego z oskarżonych tj. W. O. (1), którego udział w zdarzeniu sprowadził się do towarzyszenia A. S. w wypożyczeniu samochodu dostawczego. Żaden z tych oskarżonych nigdy sam nie przedstawił się wobec pokrzywdzonego jako funkcjonariusz Policji, żaden wiarygodny dowód też nie pozwalał na stwierdzenie, by ktoś inny przedstawił ich w taki sposób pokrzywdzonemu, ani też, by oskarżeni ci słyszeli/w ogóle wiedzieli o tym, że M. K., G. L., P. G. (1) podawali się, a M. W. (w sposób akceptowany przez siebie) został przedstawiony J. C. (1) jako funkcjonariusz Policji. Stwierdzenie to skutkowało przede wszystkim uznaniem, iż A. S. i W. O. (1) nie wyczerpali żadnego ze znamion przestępstwa z art.227 k.k., który to przepis został ujęty w kwalifikacji prawnej czynu im zarzucanego.

Wobec odmowy wiary wyjaśnieniom G. L. w tym zakresie stwierdzić należało, iż te dowody zebrane w sprawie, które zostały uznane za wiarygodne, nie pozwalały na kategoryczne podważenie wyjaśnień oskarżonych J. D., W. O. (1), P. G. (2) i A. S., którzy wskazywali na swój brak świadomości uczestniczenia w dokonywaniu przestępstwa oraz na swoje przekonanie, że działają legalnie, gdyż pomagają funkcjonariuszom Służby Kontrwywiadu Wojskowego, za których uznawali oni oskarżonych M. K. i G. L., w odzyskaniu dóbr kultury zrabowanych przez nazistów podczas II wojny światowej. Ani A. S. i W. O. (1), ani też posiadający status funkcjonariuszy publicznych P. G. (2) (który w czasie inkryminowanego zdarzenia był funkcjonariuszem Policji) ani J. D. (który w czasie inkryminowanego zdarzenia był funkcjonariuszem (...) Ochrony (...)) nie wypełnili zatem znamion określonych w art.286§1 k.k. – nie wprowadzali w błąd pokrzywdzonego J. C. (1) co do jakiegokolwiek okoliczności i nie działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – ani też nie działali w tym zakresie wspólnie i w porozumieniu z M. K., G. L., P. G. (1) i M. W..

W przypadku oskarżonych P. G. (2) i J. D., wobec których kwalifikacja prawna zarzucanego im czynu obejmowała również art.231 §1 i §2 k.k. to błędne przekonanie, iż M. K. i G. L. oraz towarzyszący im M. W. oraz P. G. (1) działają zgodnie z prawem, gdyż oskarżeni K. i L. jako funkcjonariusze Służby (...) realizują pod auspicjami tej służby akcję odzyskania obrazów, winno być w ocenie Sądu ocenione przez pryzmat art.29 k.k.. Uwzględniając bowiem opisane już wyżej okoliczności, w jakich wspomniani oskarżeni zostali wprowadzeni w błąd przez G. L. i M. K. co do ich

rzekomego statusu funkcjonariuszy Służby (...)i działania w ramach swych kompetencji, zdaniem Sądu błąd P. G. (2) i J. D. co do tego, że w niniejszej sprawie zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność, winien być uznany za mający usprawiedliwiony charakter – oskarżeni ci pozostawali w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że pomagają funkcjonariuszom (...) działającym w ramach swych uprawnień i obowiązków, a w konsekwencji nie popełnili również zarzucanego im przestępstwa w art.231§1 i §2 k.k..

Dodać w tym miejscu należy, w ocenie Sądu nie można oceniać tego, czy błąd oskarżonych był usprawiedliwiony przez przyzmat okoliczności mających miejsce już po zdarzeniu - należy natomiast to czynić przez przyzmat okoliczności, w których funkcjonowali oskarżeni do chwili inkryminowanego zdarzenia, tylko one mogą mieć bowiem znaczenie dla tego rozstrzygnięcia.

Uwzględniając powyższe rozważania Sąd doszedł do przekonania o braku możliwości przypisania oskarżonym J. D., P. G. (2), A. S. i W. O. (1) zarzucanego im czynu i uniewinnił tych oskarżonych (pkt.1 części rozstrzygającej wyroku).

co do pkt.2 części rozstrzygającej wyroku

Za w pełni uzasadniony Sąd uznał natomiast zarzut popełnienia przestępstwa przedstawiony oskarżonym M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. (pkt.2 części rozstrzygającej wyroku) z tą tylko zmianą, iż nie działali oni wspólnie i w porozumieniu z J. D., P. G. (2), A. S. i W. O. (1), zaś M. W. działał wspólnie i w porozumieniu z oskarżonymi M. K., G. L. i P. G. (1) w dniu 21 lipca 2016r., albowiem ten materiał dowodowy, który został uznany przez Sąd za wiarygodny, nie pozwalał na kategorię stwierdzenie, by M. W. wiedział „na bieżąco” o działaniach podejmowanych przez M. K., G. L. i P. G. (1) w dniu 19 lipca 2016r. – dowiedział się on o tym już po fakcie ich zaistnienia.

Zaznaczając na wstępie, iż bezspornym w sprawie był fakt, iż nikt z wymienionych czterech oskarżonych w okresie od 19 lipca 2016r. do 21 lipca 2016r. nie był funkcjonariuszem Policji, za oczywiście uzasadnione uznać należało stanowisko Prokuratora, iż oskarżeni M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. wyczerpali znamiona przestępstwa z art.227 k.k.. Opierając się na konsekwentnych, szczegółowych i kategorię zeznaniach J. C. (1) Sąd ustalił, iż wymienieni oskarżeni podawali się za funkcjonariuszy publicznych, a konkretnie funkcjonariuszy Policji. M. K., G. L., P. G. (1) w dniu 19 lipca 2016r. okazali pokrzywdzonemu tzw. „blachy policyjne”, a jeden z nich przedstawił wszystkich jako policjantów, nadto w toku tejże wizyty oskarżeni L. i K. - w obecności P. G. (1) - „grali” dobrego i złego policjanta snując przed J. C. (1) opowieści o rzekomo prowadzonym śledztwie dotyczącym dzieł sztuki, w które (zapewne dla wzmocnienia efektu psychologicznego) uwikłane było bliżej niesprecyzowane zabójstwo. Podczas wizyty w dniu 21 lipca 2016r. to „przedstawienie teatralne” było kontynuowane, przy czym dołączył wówczas oskarżony M. W., który został przedstawiony J. C. (1) jak zwierzchnik (naczelnik, szef) pozostałych „policjantów”, jakoby nadzorujący prowadzone postępowanie, zaś M. W. – jak wynikało z zeznań pokrzywdzonego – w pełni przyjął swoją rolę, potakując głową na słowa wypowiedziane przez towarzyszących mu oskarżonych. Podając się za funkcjonariuszy Policji wykonali również czynności związane z taką funkcją, a mianowicie wprowadzając J. C. (1) w błąd co do rzekomo prowadzonego śledztwa dotyczącego dzieł sztuki doprowadzili go oni do wyrażenia zgody na wydanie obrazów posiadanych przez tegoż. Tym samym M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. wyczerpali znamiona podmiotowe i przedmiotowe przestępstwa z art.227 k.k., a nadto ten sposób działania (tzw. „na policjanta”) był sposobem by wprowadzić pokrzywdzonego w błąd i doprowadzić go do wydania oskarżonym jego mienia w postaci różnych obrazów – bez uzyskania żadnego ekwiwalentu ani też nawet pokwitowania, wobec czego owo rozporządzenie mieniem przez J. C. (1) było oczywiście dla niego niekorzystne. Celem tego działania oskarżonych było zaś osiągnięcie korzyści majątkowej, przy czym nie blokowała przypisania oskarżonym przestępstwa okoliczność, że materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie, co wówczas oskarżeni zamierzali zrobić z mieniem odbieranym J. C. (1).

Mienie, które na skutek oszukańczych zabiegów miało zostać wydane przez J. C. (1) w pierwotnych założeniach oskarżonych miało stanowić „skarb” warty wiele milionów. Podobnie jak oskarżeni również pokrzywdzony J. C. (1) był przekonany o tym, iż kolekcja posiadanych przez niego obrazów jest niezwykle cenna (pokrzywdzony – jak wynika z jego zeznań – szacował jej wartość na około 40 mln złotych) i ma szczególne znaczenie dla kultury. Przekonanie zarówno J. C. (1) (określającego siebie jako amatora w zakresie kolekcjonowania dzieł sztuki), jak też oskarżonych

M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. (którzy nie mają wykształcenia ani wiedzy w tym zakresie) okazało się jednak błędne – przytłaczająca większość prac wydanych przez J. C. (1) oskarżonym w dniu 21 lipca 2016r. okazała się falsyfikatami, co Sąd ustalił na podstawie opinii biegłego W. S.. W konsekwencji za słuszne należało uznać stanowisko Prokuratora, który działanie oskarżonych w części dotyczącej doprowadzenia pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, który miał być skarbem kultury wartym wiele milionów (mieniem znacznej wartości i dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury – art.294§1 i §2 k.k.) zakwalifikował jako usiłowanie nieudolne (art.13§2 k.k.) z uwagi na to, że sprawcy nie uświadamiali sobie, iż dokonanie przestępstwa z art.286§1 k.k. w zw. z art.294§1 i §2 k.k. było niemożliwe z uwagi na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego.

Mienie, którym ostatecznie niekorzystnie rozporządził J. C. (1) na skutek oszukańczych zabiegów oskarżonych (i wydał im je) nie było wprawdzie mieniem znacznej wartości ani dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury, niemniej stanowiło mienie, które według szacunków biegłego w zakresie autentyczności i wyceny rzeczywistej wartości (...) miało wartość łącznie co najmniej 29.410 złotych (a nie więcej niż 32.650 złotych). W konsekwencji słuszne było uznanie, że zachowanie oskarżonych stanowiło również (kumulatywna kwalifikacja prawna – art.11§2 k.k.) dokonanie przestępstwa z art.286§1 k.k..

Na czyn przestępny oskarżonych M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. składało się szereg zachowań, podjętych w krótkich odstępach czasu – wszystkie w celu wejścia w posiadanie kolekcji pokrzywdzonego J. C. (1). Wobec takiego stwierdzenia zasadne było zdaniem Sądu przyjęcie, iż zachowanie oskarżonych cechowała ciągłość w rozumieniu art.12 k.k. i przyjęcie również tego przepisu w kwalifikacji prawnej przestępstwa.

Mając to wszystko na uwadze Sąd uznał, iż przestępne zachowanie oskarżonych M. K., G. L., P. G. (1) i M. W. wyczerpywało znamiona przestępstwa z art.13§2 k.k. w zw. z art.286§1 k.k. w zw. z art.294§1 i 2 k.k., art.227 k.k. oraz art.286§1 k.k. w zw. z art.11§2 k.k. w zw. z art.12 k.k.

W odniesieniu do M. K. niezbędne było dodatkowo ujęcie w kwalifikacji prawnej przestępstwa mu przypisanego art.64§1 k.k.. M. K. tego umyślnego przestępstwa dopuścił się bowiem w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności wymierzonej za przestępstwo podobne – był bowiem wcześniej karany wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań - Stare Miasto w P. z dnia 21 marca 2011r., sygn. akt III K 69/11 za przestępstwo z art.157§1 k.k., art.191§2 k.k. i art.13§1 k.k. w zw. z art.282 k.k. w zw. z art.11§2 k.k. w zw. z art.12 k.k. i art.64§1 k.k. na karę 1 roku pozbawienia wolności, którą w całości odbył w okresie od 9 czerwca 2011r. do 3 czerwca 2012r..

odnośnie wymiaru kar wymierzonych oskarżonym M. K., G. L., P. G. (1) i M. W.

Rozważając przez pryzmat dyrektyw z art.53§1 i §2 k.k. oraz art.115§2 k.k. kwestię wymiaru kary oskarżonym za przypisane im przestępstwo Sąd jako okoliczności obciążające uwzględnił:

- popełnienie przestępstwa w konfiguracji wieloosobowej – wspólnie i w porozumieniu,
- kumulatywną kwalifikację prawną przestępstwa;
- przemyślany, zorganizowany sposób działania,
- w odniesieniu do oskarżonego M. K. dotatkowo: rolę w popełnieniu przestępstwa (inicjującą cały proceder, a następnie wspólnie z G. L. odgrywanie czołowej roli w popełnieniu przestępstwa), wielokrotną uprzednią karalność za przestępstwa, a także działanie w warunkach recydywy z art.64§1 k.k., a nadto uwikłanie w zdarzenie nieświadomych przestępczego jego charakteru: J. D., W. O. (1) i A. S.;
- w odniesieniu do oskarżonego G. L. dotatkowo jego rolę w popełnieniu przestępstwa (wspólnie z G. L. odgrywanie czołowej roli w popełnieniu przestępstwa) oraz uwikłanie w zdarzenie nieświadomych przestępczego jego charakteru W. O. (1) i A. S.;

Czynnikami wpływającym na korzyść oskarżonych były natomiast następujące okoliczności:

- w odniesieniu do oskarżonych G. L., M. W. i P. G. (1) - ich niekaralność za przestępstwa oraz dotychczasowy sposób życia świadczą o tym, że zdarzenia z lipca 2016r. były jedynie incydentem w ich życiu,
- w odniesieniu do przestępstwa z art.286§1 k.k. w zw. z art.294§1 i §2 k.k. fakt, iż działanie oskarżonych wyczerpało „jedynie” znamiona usiłowania nieudolnego.

Przy orzekaniu kary Sąd wziął pod uwagę każdą z dyrektyw opisanych w art.53 k.k., a mianowicie dyrektywy społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy, a także dyrektywy prewencji generalnej (kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa) i prewencji indywidualnej pojmowanej jako cele zapobiegawcze i wychowawcze kary w stosunku do danego oskarżonego. Zróżnicowanie kar na niekorzyść oskarżonych M. K. i G. L. było w ocenie Sądu zasadne w związku z oczywiście nieporównywalnie większym ich udziałem w przestępstwie niż P. G. (1) i M. W., a co do M. K. nadto w związku z jego uprzednią karalnością i działaniem w warunkach art.64§1 k.k..

W ocenie Sądu mając na uwadze bilans okoliczności i obciążających w stosunku do danego oskarżonego zasadne było wymierzenie im następujących kar:

- e) M. K. kary 3 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 400 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 100 złotych (pkt.2a części rozstrzygającej wyroku),
- f) G. L. kary 2 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 400 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 200 złotych (pkt.2b części rozstrzygającej wyroku),
- g) M. W. kary 1 roku pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 200 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 300 złotych (pkt.2c części rozstrzygającej wyroku),
- h) P. G. (1) kary 1 roku pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie 250 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 100 złotych (pkt.2d części rozstrzygającej wyroku).

Różnicując wysokości stawki dziennej grzywien Sąd miał na uwadze opisaną w pierwszej części uzasadnienia zróżnicowaną sytuację rodzinną, majątkową i finansową oskarżonych, a jednocześnie ich możliwości zarobkowe. W tym kontekście podkreślić należy, iż wnioskowana przez Prokuratora wysokość stawki dziennej grzywny jedynie na poziomie 30 zł (co do M. K.), 40 zł (co do P. G. (1) i G. L.) oraz 60 zł (co do M. W.) zupełnie abstrahuje od obecnych wynagrodzeń osiąganych w Polsce.

Kary wymierzone oskarżonym, mimo że równe (w przypadku P. G. (1) i M. W.) i zbliżone do dolnej granicy ustawowego zagrożenia (w przypadku M. K. i G. L.) są na tyle surowe, by spełnić swe cele, a jednocześnie sprawiedliwe i adekwatne do stopnia winy danego oskarżonego, należycie w ocenie Sądu uwzględniając wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące. Nie może bowiem ginać z pola widzenia przemyślany, wręcz wyrafinowany sposób działania oskarżonych. Celem zapewnienia prewencji generalnej zasadne jest w szczególności wymierzenie M. K. (wielokrotnie wcześniej karanemu, działającemu w warunkach recydywy), ale również G. L. (pełniącego czołową rolę w przestępczym procederze) kary powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, tylko taka bowiem zdaniem Sądu będzie jasnym, czytelnym sygnałem dla społeczeństwa, że sprawcy przemyślanych, zaplanowanych przestępstw, nawet jeśli w znacznej części okażą się one jedynie nieudolnym usiłowaniem, zostaną adekwatnie - surowo ukarani. W konsekwencji zdaniem Sądu kara niższa niż wymierzona M. K. kara 3 lat, a G. L. niż 2 lat pozbawienia wolności byłaby karą nieadekwatną do popełnionego przestępstwa, rażąco łagodną i wręcz demoralizującą społeczeństwo, które odebrałoby to jako bezkarność tych oskarżonych.

W odniesieniu do oskarżonych P. G. (1) i M. W. (którym wymierzono karę 1 roku pozbawienia wolności) Sąd podzielił pogląd Prokuratora, iż możliwe stało się skonstruowanie wobec tych oskarżonych pozytywnej prognozy kryminologicznej – że pomimo niewykonania wymierzonych im kar pozbawienia wolności (co oczywiście zależy wyłącznie od poprawnego funkcjonowania oskarżonych w społeczeństwie w przyszłości) będą oni przestrzegać porządku prawnego i nie powrócą już na drogę przestępstwa. Dlatego też Sąd skorzystał z dobrodziejstwa

przewidzianego w art.69 k.k. i warunkowo zawiesił wykonanie wymierzonych P. G. (1) i M. W. kar pozbawienia wolności, ustalając zarazem roczny okres próby (pkt.3 części rozstrzygającej wyroku). Taki okres próby, mimo że najkrótszy przewidziany przez ustawę, powinien zdaniem Sądu pozwolić na ostateczną weryfikację, czy prognoza kryminologiczna okazała się trafna.

Mając na uwadze treść art.63§1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonym M. K., M. W. oraz P. G. (1) na poczet kar okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie (pkt.4 części rozstrzygającej wyroku).

Uwzględniając wnioski złożone przez obrońców, wobec uniewinnienia oskarżonych J. D., A. S. i W. O. (1) od popełnienia zarzucanego im przestępstwa Sąd zasądził na rzecz tych oskarżonych od Skarbu Państwa zwrot kosztów obrony z wyboru (pkt.5 części rozstrzygającej wyroku).

W części dotyczącej uniewinnienia oskarżonych J. D., P. G. (2), A. S. i W. O. (1) Sąd kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa (pkt.6a części rozstrzygającej wyroku), zaś w pozostałym zakresie orzeczono w myśl zasady, że koszty te obciążają oskarżonych M. K., G. L., M. W. i P. G. (1), którym przypisano zarzucane przestępstwo - brak bowiem podstaw, by to zawinione zachowanie oskarżonych skutkowało obciążaniem kosztami finansowymi Skarb Państwa, czyli w konsekwencji podatników (pkt.6b części rozstrzygającej wyroku).

SSO Tomasz Borowczak

ZARZĄDZENIE

Proszę:

1. notować w kontrolce uzasadnień,
2. odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć:
 - prokuratorowi,
 - oskarżonemu M. K. z pouczeniem
 - adw. Ż. D. jako obrońcy oskarżonego M. K.
 - adw. M. P. jako obrońcy oskarżonego M. K.
 - adw. J. W. jako obrońcy oskarżonego G. L.
 - adw. L. C. jako pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego J. C. (1)
 - adw. M. M. (5) jako obrońcy oskarżonego G. L.
 - adw. M. M. (6) jako obrońcy oskarżonego A. S.
 - adw. M. C. (2) jako obrońcy oskarżonego P. G. (1)
 - adw. M. Z. jako obrońcy oskarżonego P. G. (2)
 - adw. G. R. jako obrońcy oskarżonego M. W.
 - adw. D. W. (2) jako obecnemu obrońcy oskarżonego M. W.

wszystkich na podstawie art.100§5 k.p.k. zawiadamiając, że została sporządzona niejawna część uzasadnienia wyroku, którego nie podlega doręczeniu, a z którym mogą się zapoznać w kancelarii tajnej Sądu Okręgowego w Poznaniu

4. przedłożyć za 14 dni od doręczenia lub po wpłynięciu apelacji.

P., dnia 4 czerwca 2018 r.

SSO Tomasz Borowczak